

Andrzej Kabat, Jerzy Śliwowski

Prewencja generalna i indywidualna a warunkowe zwolnienie

Palestra 12/12(132), 56-88

1968

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

kary przewidzianego w § 2 art. 57 pr. dla „wyjątkowych, szczególnie uzasadnionych wypadków”.

Warto tu zasygnalizować uwagę Komisji Kodyfikacyjnej, która w uzasadnieniu projektu kodeksu karnego podkreśla, że „nadzwyczajne złagodzenie kary na podstawie art. 57 § 2 będzie w praktyce instytucją przewidzianą dla poważniejszych przestępstw. Stąd daleko idące ograniczenie stosowania tej instytucji łącznie z obowiązkiem uzasadnienia z urzędu, przewidzianym w k.p.k.”¹⁴

¹⁴ Projekt kodeksu karnego, op. cit., s. 114.

ANDRZEJ KABAT

JERZY ŚLIWOWSKI

Prewencja generalna i indywidualna a warunkowe zwolnienie

I WSTĘP

Institucja warunkowego zwolnienia z istoty swej łączy się ściśle z optymistyczną wiarą w człowieka. U podstawy jej bowiem tkwiła zawsze myśl o możliwości poprawy skazanego.

Jest oczywiste, że warunkowe zwolnienie nie miało racji bytu w okresie, w którym uważano, że zadaniem kary jest wyłącznie odwet i zastraszenie. Pojawienie się tej instytucji łączy się ze zmianą poglądów na cele i zadania kary, a zwłaszcza z dostrzeżeniem wychowawczych walorów pozbawienia wolności.

Patrząc na karę z punktu widzenia jej wychowawczego charakteru, nie sposób nie dostrzec, że wymierzenie w wyroku kary pozbawienia wolności w granicach ustawowego minimum i maksimum jest w pewnym stopniu „działaniem po omacku”.¹ Wynika to stąd, że najczęściej trudno z góry przewidzieć, jaki czas będzie potrzebny do tego, by kara osiągnęła swój cel wychowawczy. W praktyce może się więc zdarzyć, że cel ten zostanie osiągnięty przed zakończeniem odbywania kary. W sytuacji takiej, z punktu widzenia wychowawczych zadań kary, dalsze zatrzymywanie skazanego w więzieniu jest niecelowe, a zdaniem niektórych autorów — nawet niepotrzebne i szkodliwe.²

¹ S. Sliwiński: *Prawo karne materialne*, Warszawa 1946, str. 508.

² J. Bafia i K. Buchała: *Warunkowe zwolnienie*, Warszawa 1957, str. 17; J. Malec: *Podstawy prognozy przy warunkowym zwolnieniu*, PiP nr 10/1984, s. 561; S. Sliwiński: op. cit., str. 508.

Warunkowe zwolnienie jest instytucją, która ma zapobiegać wypadkom „niepotrzebnego” przetrzymywania skazanych w więzieniu do końca kary. Instytucja ta dopuszcza bowiem wcześniejsze zwolnienie skazanego w wypadku, gdy na podstawie określonych w ustawie przesłanek będzie można zasadnie przyjąć, że kara spełniła już swój cel wychowawczy.

Z poczynionych wyżej uwag wynika, że warunkowe zwolnienie łączy się w sposób szczególny z prewencją indywidualną. Instytucja ta bowiem nawiązuje do realizacji podstawowego celu tej prewencji, jakim jest resocjalizacja skazanego.

Ścisły związek warunkowego zwolnienia z prewencją indywidualną nie jest przez nikogo kwestionowany. Sprawa jest bowiem oczywista. Natomiast odmiennie przedstawia się zagadnienie stosunku tej instytucji do prewencji generalnej. W tej kwestii zarówno w orzecznictwie Sądu Najwyższego, jak i doktrynie brak jest zgody poglądów. Stanowiska zajmowane przez poszczególnych autorów są różne, a niekiedy odbiegają one od siebie w sposób jaskrawy.

Przedmiotem niniejszych rozważań będzie zagadnienie stosunku warunkowego zwolnienia do prewencji szczególnej i ogólnej. Rozważania nasze skoncentrujemy nad kwestią stosunku zachodzącego pomiędzy wspomnianą instytucją a zapobieżeniem ogólnym. Jest to konieczne ze względu na wskazany wyżej, kontrowersyjny charakter tego zagadnienia.

Przystępując do omówienia wymienionej wyżej problematyki, wypada przede wszystkim poświęcić nieco miejsca omówieniu pojęcia prewencji szczególnej i ogólnej. Rozpocznemy od uwag odnoszących się do zapobieżenia szczególnego.

II PREWENCJA SZCZEGÓLNA

W doktrynie przyjmuje się najczęściej, że „kara realizując prewencję indywidualną, ma zapobiegać popełnieniu przestępstwa w przyszłości przez sprawcę, którego się karze.”³

L. Lernell, określając tę funkcję kary, stwierdza, że sprowadza się ona „do wytworzenia takiego układu warunków (obiektywnych, subiektywnych), w których osoba już skazana ponownie na drogę przestępstwa nie wkroczy.”⁴

Większość autorów uważa, że cel prewencji szczególnej może być realizowany przez:

- a) fizyczne pozbawienie sprawcy możliwości popełnienia przestępstwa,
- b) odstraszenie sprawcy,
- c) jego poprawę, wychowanie.⁵

Zdaniem L. Lernella należy rozróżniać obiektywną prewencję indywidualną oraz subiektywną funkcję tej prewencji.⁶

Pierwsza charakteryzuje się tym, że stwarza obiektywne, leżące poza sprawcą czynniki, „które wykluczają w całości (lub prawie w całości) możliwość popełnienia nowych przestępstw, wyłączają w ogóle (lub prawie w ogóle) powstanie sytuacji, w której wolny wybór postępowania może być realizowany”.⁷

³ W. Świda: *Prawo karne*, Warszawa 1966, str. 264.

⁴ L. Lernell: *Podstawy nauki polityki kryminalnej*, Warszawa 1967, str. 416.

⁵ K. Buchała: *Dyrektywy sądowego wymiaru kary*, Warszawa 1964, str. 41; S. Śliwiński: *op. cit.*, str. 437; W. Świda: *op. cit.*, str. 264.

⁶ L. Lernell: *op. cit.*, str. 419.

⁷ L. Lernell: *op. cit.*, str. 419.

Druą funkcja, a raczej dwie dalsze funkcje: odstraszanie i poprawa uzależnione są od samego sprawcy, od jego zachowania się i podejmowanej decyzji.

Obiektywną funkcję prewencji indywidualnej (uniemożliwienie sprawcy popełnienia nowych przestępstw) Lernell określa jako funkcję egzoindywidualną.

Dawniej uważano, że tę najbardziej skuteczną funkcję prewencji indywidualnej realizują tylko szczególnie surowe kary. Liszt zaliczał do nich karę śmierci, deportację, relegację, więzienie dożywotnie lub długoletnie.⁸

L. Lernell, omawiając tę funkcję prewencji indywidualnej, zauważa, że na tle „współczesnej” struktury przestępczości zasięg jej stosowania staje się coraz bardziej szeroki, przy czym realizacja tej funkcji — co należy podkreślić — jest możliwa bez uciekania się do szczególnie drastycznych kar.⁹ Autor ten stwierdza, że mamy dużo występujących przejawów przestępczości, które „od strony czysto fenomenologicznej są możliwe do realizacji jedynie w jakimś szczególnym układzie stosunków, w którym dana jednostka się znajduje.”¹⁰ Jeżeli np. sprawca, prowadząc samochód, spowoduje wypadek śmiertelny bądź gdy jako lekarz niedbale dokona zabiegu, powodując przez to trwałe kalectwo (przykłady te przytacza Lernell), to funkcja egzoindywidualna może być realizowana przez wytworzenie takich obiektywnych warunków, w których popełnienie podobnych przestępstw przez te osoby będzie prawie wyłączone. W podanych wyżej przykładach realizacja wspomnianej funkcji prewencji indywidualnej będzie polegać na odebraniu prawa jazdy lub na pozbawieniu prawa wykonywania zawodu lekarza.¹¹ W ten sposób pierwszy sprawca nie będzie już prowadził pojazdów mechanicznych, a drugi nie będzie dokonywał zabiegów lekarskich. Obydwaj nie znajdą się więc w okolicznościach, które towarzyszyły popełnieniu przez nich przestępstw. Uznając, że w przedstawiony wyżej sposób zrealizowana zostanie funkcja egzoindywidualna, autor zakłada, że sprawcy ci, pozbawieni obiektywnej możliwości popełnienia przestępstw określonego typu, nie będą skłonni do dokonania innych czynów kryminalnych. Przekonanie, że ze strony tych osób nie grożą nam takie czyny, można zawsze wzmocnić rozpoznaniem cech ich osobowości.¹²

Prewencja indywidualna subiektywna (odstraszanie i poprawa) określana jest jako endoindywidualna funkcja prewencji.

Zdaniem Swidy, „zastraszenie” przestępcy osiąga się przez wymierzenie mu i wykonanie odpowiednio dotkliwej kary. „Poprawa przestępcy — wywodzi autor — oznacza osiągnięcie za pomocą kary zmiany jego dotychczasowej postawy negatywnej na postawę społecznie pozytywną”.¹³

Kazimierz Buchała, rozważając zagadnienie wychowawczej funkcji kary, stwierdza, że w warunkach państwa socjalistycznego kara może mieć charakter konsekwentnie wychowawczy. Podkreśla przy tym, że procesu wychowania nie można sobie wyobrazić bez osobistego zaangażowania się skazanego. W ramach socjalistycznego systemu więziennictwa jest to możliwe. System ten stwarza obiektywne warunki „przekonania skazanego o słuszności postępowania zgodnego z zasadami życia społecznego, postępowania, które uwzględnią interesy najszerzych rzesz

⁸ L. Lernell: op. cit., str. 420.

⁹ L. Lernell: op. cit., str. 421. Do przestępstw „współczesnych” autor zalicza przestępstwa nieumyślne, zwłaszcza drogowe oraz popełnione na tle posługiwania się techniką, wiedzą itd., a także przestępstwa gospodarcze (str. 429).

¹⁰ L. Lernell: op. cit., str. 421.

¹¹ L. Lernell: op. cit., str. 421.

¹² L. Lernell: op. cit., str. 421.

¹³ W. Świda: op. cit., str. 264.

obywateli".¹⁴ Istotne znaczenie ma także okoliczność, że w czasie odbywania kary więźniowie niejednokrotnie zdobywają nowy zawód, w związku z czym po zwolnieniu znajdują korzystniejszą pracę, co z kolei spowoduje zmianę ich dotychczasowych warunków na lepsze.¹⁵

L. Lernell, rozważając problematykę związaną z endoindywidualną funkcją prewencji szczególnej, stwierdza, że bardzo często różnica pomiędzy „odstraszeniem” a „poprawą” zaciera się.¹⁶ Przedstawiając poglądy wyrażane w tym względzie przez niektórych autorów, krytykuje on stanowisko Benthama, który różnicę pomiędzy „odstraszeniem” a „poprawą” dostrzega w tym, że w pierwszym wypadku sprawca po odbyciu kary nie popełnia nowego przestępstwa ze strachu, w drugim zaś — w wyniku aktu woli.¹⁷ Różnica ta sprowadza się do motywacji postępowania i — zdaniem Lernella — z punktu widzenia psychologicznego łatwa jest do podważenia. Kto nie popełnia przestępstwa z obawy przed przykrymi konsekwencjami, ten podejmuje akt decyzji woli, chyba że zachodzi przymus fizyczny. Autor uważa, że rozróżnienie sytuacji, w której człowiek „nie chce” i w której „się boi”, „jest logicznie wadliwe, bo jedna sytuacja nie wyłącza drugiej”.¹⁸

Ustalenie, czy osoba już skazana postanowiła nie popełniać więcej przestępstw „pod wpływem namysłu, refleksji nad kalkulacją strat i zysków czy też działania pod wpływem strachu, który zresztą nie będzie niczym innym aniżeli jakimś wnioskiem intelektualnym wysnutym z tego rachunku strat i zysków”, jest sprawą niezwykle trudną, a niekiedy — nawet niemożliwą.¹⁹ Warto przy tym zauważyć, że specjaliści z zakresu etyki uważają, iż pobudzenie jednostki do takiej kalkulacji skutków postępowania oznacza „wychowanie” lub „poprawę”.²⁰

L. Lernell uważa, że „odstraszenie” to nie groźba kary.²¹ Groźba ustawowej sankcji pojawia się przed każdym, kto zamierza dokonać przestępstwa. Mówiąc o odstraszeniu, mamy na myśli coś więcej. Chodzi tu mianowicie o wywarcie „silnej presji na procesy emocjonalne w psychice sprawcy”.²² Cel ten osiągamy, stosując surową karę. Należy przy tym podkreślić, że musi to być kara szczególnie surowa, taka, która wstrząsa skazanym, „pozostawia w nim ostry ślad, wzbudzając reakcję emocjonalną dużego nasilenia, napięcie, które utrzymuje się przez dłuższy czas, co jest konsekwencją spotęgowanej odczuwalności stosowanego środka represji.”²³ Tylko w odniesieniu do takich kar, szczególnie surowych, wywołujących stan szoku, napięcia emocjonalnego, można mówić o ich działaniu „odstraszającym”, odmiennym od wpływu wychowawczego.²⁴ Jest oczywiste, że realizacją zadań prewencji szczególnej tak pojmowaną metodą „odstraszenia” jest nie do przyjęcia ze względów natury etyczno-moralnej. Zresztą jej efekty są raczej krótkotrwałe.

Wspomnianą funkcję zapobieżenia szczególnego realizuje „odstraszenie”, rozumiane jako groźba przyszłej kary. Jak już wspomniano poprzednio, w wypadku takim „odstraszenie” w zasadzie nie różni się od działania „poprawczego” lub

¹⁴ K. Buchała: op. cit., str. 44.

¹⁵ K. Buchała: op. cit., str. 44.

¹⁶ L. Lernell: op. cit., str. 423.

¹⁷ L. Lernell: op. cit., str. 424.

¹⁸ L. Lernell: op. cit., str. 424.

¹⁹ L. Lernell: op. cit., str. 424.

²⁰ L. Lernell: op. cit., str. 424.

²¹ L. Lernell: op. cit., str. 424.

²² L. Lernell: op. cit., str. 425.

²³ L. Lernell: op. cit., str. 425.

²⁴ L. Lernell: op. cit., str. 425.

„wychowawczego”. Różnica ta zanika w szczególności wówczas, gdy mamy na myśli tzw. poprawę „jurydyczną”, tzn. gdy poprawa danej jednostki ogranicza się do niepopelniania przestępstw.²⁵

O wychowaniu w rozumieniu reedukacji lub resocjalizacji, zdaniem Lernella, można mówić w stosunku do sprawców niektórych przestępstw „tradycyjnych”, których przestępcza działalność ma charakter środowiskowy.²⁶ W odniesieniu do tych skazanych istotne znaczenie w toku wykonywania kary ma zerwanie więzów łączących ich z dotychczasowym środowiskiem. Akcja „wychowawcza” (reedukacyjna czy resocjalizacyjna) prowadzona w stosunku do tych osób w więzieniu powinna więc polegać na oderwaniu ich od dotychczasowego środowiska i trybu życia.²⁷ Następuje to w wyniku rzeczywistej zmiany środowiska (w sensie fizycznym) oraz takich czynników, jak dyscyplina więzienna, szkolenie i praca.²⁸

W stosunku do większości sprawców, a zwłaszcza tych, którzy dopuszczają się przestępstw „współczesnych” (czyny nieumyślne i popełnione „przypadkowo”) nie zachodzi potrzeba „oderwania” ich od dotychczasowego środowiska. Przestępstwa bowiem popełnione przez te osoby nie są związane z ich środowiskiem. Nie łączą się one także z ich dotychczasowym trybem życia. Wychowawcza rola kary pozbawienia wolności w stosunku do tej kategorii skazanych — zdaniem Lernella — ma charakter wtórny.²⁹ Sprowadza się ona w znacznym stopniu do „neutralizacji” ujemnych wpływów izolacji więziennej na psychikę człowieka. Dyscyplina panująca w więzieniu, nauka, praca „spełniają swoją misję reedukacyjną przez to, że osłabiają destrukcyjne działanie życia więziennego na samopoczucie jednostki”.³⁰ Zdaniem autora, działanie takie (zapobiegające pogorszeniu postawy psychicznej człowieka) można nazwać poprawą.³¹ Mamy tu do czynienia z reedukacją „antynegatywną”. Wspomniana antynegatywna funkcja poprawcza ma swoje znaczenie prewencyjne wtórne. Kara pozbawienia wolności bezpośrednio nie spełnia jej, gdyż nie po to się ją stosuje, by resocjalizować jednostkę, lecz po to, by w czasie odbywania tej kary niwelować działanie „desocjalizacyjne” warunków więziennych.³²

T. Cyprian, omawiając zagadnienie wymiaru kary za przestępstwa drogowe, wyraża podobny pogląd.³³ Uważa on, że sprawcy wypadków drogowych nie przechodzą w więzieniu procesu resocjalizacji.³⁴ Uzasadnia to faktem, że dla „włączenia” takiego sprawcy do społeczeństwa nie trzeba kary więzienia, gdyż w rzeczywistości nie odseparował się on od społeczeństwa w takim sensie, jak to ma miejsce w wypadku przestępstw pospolicznych. Kara wymierzona takiemu przestępcy ma charakter wychowawczy. Polega on na wstrząsie, jakim dla każdego człowieka jest więzienie.³⁵ Podstawowym celem penitencjarnym musi być w tym wypadku terapia szokowa, „mająca za zadanie uświadomienie sprawcy skutków jego zachowania się, znaczenia szkody społecznej, jaką spowodował, i krzywdy, jaką wyrzą-

²⁵ L. Lernell: op. cit., str. 425.

²⁶ L. Lernell: op. cit., str. 424.

²⁷ L. Lernell: op. cit., str. 428.

²⁸ L. Lernell: op. cit., str. 429.

²⁹ L. Lernell: op. cit., str. 429.

³⁰ L. Lernell: op. cit., str. 429.

³¹ L. Lernell: op. cit., str. 429.

³² L. Lernell: op. cit., str. 430.

³³ T. Cyprian: Wypadki drogowe w świetle prawa karnego, Warszawa 1963, str. 143.

³⁴ T. Cyprian: op. cit., str. 143.

³⁵ T. Cyprian: op. cit., str. 143.

dział ofiarom wypadku.”³⁶ Z punktu widzenia prewencji indywidualnej ten szok ma być zasadniczym celem kary, jemu służy rodzaj i stopień surowości orzeczonej sankcji.³⁷

K. Buchała jest również zdania, że w stosunku do sprawców przestępstw nieumyślnych nie zachodzi potrzeba ich wychowywania w sensie wpajania nowych zasad i cech charakteru.³⁸ W tym wypadku chodzi o wzmocnienie u sprawcy istniejących już postaw i cech charakteru oraz o udzielenie mu przestrogi w celu uczynienia go ostrożniejszym na przyszłość.³⁹

III PREWENCJA OGÓLNA (GENERALNA)

W tradycyjnym ujęciu przez prewencję generalną rozumie się „wytworzenie przez karę takiego zespołu bodźców, które członków grupy społecznej — poza osobami już ukaranymi — skłonnych do akcji przestępczej, mają powściągać od zachowań kryminalnych.”⁴⁰

K. Buchała podaje nieco odmienne określenie tego pojęcia.⁴¹ Istotę zapobieżenia ogólnego ujmując jako utwierdzenie poczucia praworządności obywateli, uświadamiających sobie, że za każde przestępstwo nie tylko grozi kara, ale że w rzeczywistości kara ta jest wymierzana.⁴²

L. Lernell też uważa, że wskazane wyżej, tradycyjne określenie tego pojęcia nie jest adekwatne do treści, jaką ma ono w naszych warunkach.⁴³ W jego ujęciu przez prewencję generalną należy rozumieć „umocnienie w opinii publicznej świadomości, że za przestępstwa ich sprawcy ponoszą odpowiedzialność karną, że za czyn przestępny następuje konsekwencja w postaci kary.”⁴⁴

Powszechnie przyjmuje się, że zadania prewencji generalnej spełnia przede wszystkim i bezpośrednio sądowy wymiar kary.⁴⁵ Zagrożenie ustawowe w minimalnym tylko stopniu może czynić jej zadość. Wysokość sankcji grozących za poszczególne przestępstwa nie jest powszechnie znana. Przepisy bowiem kodeksu karnego — jak słusznie stwierdza Lernell — nie są „lekturą powszechną”.⁴⁶ Zresztą zapoznanie się z treścią poszczególnych przepisów oraz wysokością przewidzianych w nich sankcji nie daje jeszcze, bez znajomości części ogólnej, pełnego obrazu zagrożenia. W wypadku zaś sądowego wymiaru kary, sprawa jest oczywista.

Istotne znaczenie w realizacji zadań prewencji generalnej ma kwestia informacji o wyrokach. W naszych warunkach sprawa ta łączy się ściśle z działaniem środków informacji masowej. Zwrócił na to uwagę Sąd Najwyższy w wytycznych z dnia 16.X.1957 r. podkreślając, że prasa, radio i inne dostępne formy informacji w tym zakresie przekazują społeczeństwu wystarczającą ilość wiadomości.⁴⁷

³⁶ T. Cyprian: op. cit., str. 143.

³⁷ T. Cyprian: op. cit., str. 143.

³⁸ K. Buchała: op. cit., str. 46.

³⁹ K. Buchała: op. cit., str. 46.

⁴⁰ L. Lernell: op. cit., str. 431.

⁴¹ K. Buchała: op. cit., str. 77, 78.

⁴² K. Buchała: op. cit., str. 78.

⁴³ L. Lernell: Wykład prawa karnego, Warszawa 1961, str. 261.

⁴⁴ L. Lernell: Wykład prawa karnego, str. 261.

⁴⁵ L. Lernell: Z zagadnień ustawowego wymiaru kary, NP nr 12/1961, str. 1541.

⁴⁶ L. Lernell: Podstawy nauki polityki kryminalnej, str. 434.

⁴⁷ Wytyczne opublikowane zostały w Monitorze Polskim z 1957 r. Nr 86, poz. 519.

W tym zakresie wytyczne wprowadzają konstrukcję domniemania, która na gruncie prawa karnego wywołuje zawsze opory. Zdaniem M. Cieślaka wprowadzenie takiego domniemania, w konkretnym wypadku jest koncepcją słuszną (por. M. Cieślak: O wytycznych Sądu Najwyższego z 16.X.1957 r. w sprawie wymiaru kary, „Palestra” nr 3—4/1958, str. 8).

Mówiąc o prewencji generalnej, nie można pominąć tego, że na temat rzeczywistej roli tej prewencji zdania są podzielone.⁴⁸ Z jednej strony spotyka się opinie, które w ogóle odmawiają jej wpływu i znaczenia, a z drugiej strony są takie, według których stanowi ona najbardziej realną i najważniejszą funkcję kary.⁴⁹

Wydaje się, że główną przyczyną tej różnicy poglądów na temat prewencji generalnej jest fakt, iż jej skuteczności nie podobna zmierzyć. Pod tym względem istnieje zasadnicza różnica między prewencją generalną a indywidualną. Realność celów i założeń zapobieżenia szczególnego można stosunkowo łatwo sprawdzić.⁵⁰ Jej wykładnikiem jest wzrost lub zmniejszenie się odsetka recydywy.

Natomiast jeśli chodzi o prewencję generalną, to kwestia sprawdzenia jej efektywności jest co najmniej problematyczna. Czy można bowiem np. powiedzieć, że „dzięki surowszemu wymiarowi kary pewna ilość obywateli została powstrzymana od myśli dokonania przestępstwa, że ci sami obywatele w razie, gdyby kara wymierzona była łagodniej — niewątpliwie popełniliby przestępstwo”?⁵¹ Nie sposób nie zgodzić się z twierdzeniem, że takie „obliczenie” jest fikcją.

Istnieje jednak pilna potrzeba rozważenia tego, czy przynajmniej w drodze pośredniej nie dałoby się jakoś ustalić wpływów surowości kar na zachowanie się innych obywateli poza samym przestępcą.⁵² Badania tego rodzaju nie były u nas przeprowadzane. Ich celowość jest oczywista. Niewątpliwie przyczyniłyby się one do lepszego poznania i zrozumienia prewencji generalnej. Dotychczas bowiem nic nie wiemy o społecznym rezonansie tego pojęcia.⁵³

Bardzo skromne są nasze wiadomości co do podobnych badań w innych krajach. Wiemy, że we Francji prowadzono badania dotyczące postawy sędziego wobec problemu wymiaru kary. Łączyły się one częściowo z problematyką znaczenia prewencji generalnej na tle tego wymiaru.⁵⁴ Oprócz tego L. Lernell przytacza wyniki badań przeprowadzonych przez Isajewa.⁵⁵ Badania tego dokonano przy pomocy ankiet. Objęto nimi 400 osób z inteligencji nieprawniczej. Warto przy tym zaznaczyć, że na pytanie, „czy była okazja do popełnienia przestępstwa i co wpłynęło na pohamowanie się od jego popełnienia”, tylko 20% osób odpowiedziało, że zadecydowała obawa przed karą.

Powracając więc do sygnalizowanej poprzednio różnicy zdań co do rzeczywistej roli prewencji generalnej należy się zgodzić z P. Zakrzewskim, że kwestia, w jakim stopniu ktoś jest zwolennikiem ogólnoprewencyjnej funkcji kary, zależy przede wszystkim od jego osobistych przekonań, nie opartych na żadnej obiektywnej wiedzy.⁵⁶

Nowe światło na bardziej współczesne ujęcie zagadnienia prewencji generalnej rzucił K. Buchała. Należy jednak zaznaczyć, że przy proponowanym przez tego autora ujęciu prewencji generalnej następuje przestawienie tego zagadnienia z je-

⁴⁸ P. Zakrzewski: *Zagadnienie prognozy kryminologicznej*, Warszawa 1964, str. 27.

⁴⁹ P. Zakrzewski: *op. cit.*, str. 27.

⁵⁰ J. Sliwowski: *Glosa do uchwały Sądu Najwyższego z dn. 16.IV.1966 r. VI KZP 3/66, OSPiKA z. 3/1967, str. 133.*

⁵¹ J. Sliwowski: *op. cit.*, str. 133.

⁵² J. Sliwowski: *op. cit.*, str. 133.

⁵³ J. Sliwowski: *op. cit.*, str. 133.

⁵⁴ J. Sliwowski: *op. cit.*, str. 133.

⁵⁵ L. Lernell: *Podstawy nauki polityki kryminalnej*, str. 443. W Polsce znane są badania przeprowadzone przez Wróblewskiego i Świdę na temat sędziowskiego wymiaru kary. Badania te kontynuuje Świda i, być może, zbliżą nas one do właściwego zrozumienia pojęcia prewencji ogólnej.

⁵⁶ P. Zakrzewski: *op. cit.*, str. 28.

go dotychczasowej płaszczyzny, którą by można nazwać prawniczo-profilaktyczną, na płaszczyznę ocenno-praworządnościową.⁵⁷ Pociąga to za sobą zmianę adresata tych emocji, doznań i innych przeżyć psychicznych, jakie ma wywołać prewencja generalna. Przy tradycyjnym ujęciu zapobieżenia ogólnego był nim „potencjalny przestępca”. Przy ujęciu proponowanym przez Buchałą adresatem staje się każdy obywatel zdecydowany na prowadzenie uczciwego życia, doznający pozytywnych odczuć, iż „sprawiedliwości stało się zadość.”⁵⁸

M. Szerer, rozważając zagadnienie prewencji generalnej, wskazuje także na konieczność nowych poszukiwań w tym zakresie. Uważa on, że prewencja generalna prowadzi do obiektywizacji odpowiedzialności karnej, jeżeli się nie zespoli jej kryteriów z kryteriami winy, w tym mianowicie sensie, że surowiej w imię prewencji generalnej można karać tylko takiego sprawcę, który zdaje sobie sprawę z nasilenia przestępstw na danym terenie.⁵⁹

W analogiczny sposób ustosunkowują się do tej kwestii A. Gubiński i J. Sawicki.⁶⁰ Ich zdaniem sędzia, podwyższając karę ze względu na prewencję generalną powinien ustalić, „że sprawca miał świadomość zarówno nagminności pewnej kategorii przestępstw, jak i niebezpieczeństwa płynącego stąd dla porządku prawnego.”⁶¹

Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 5.I.1960 r. zajął w tej kwestii stanowisko zbliżone uznając, że nagminność przestępstw nie może mieć wpływu na wymiar kary za czyny nieumyślne.⁶² W orzeczeniu tym czytamy między innymi: „Jeżeli nagminność jakiegos przestępstwa ma wpływ na wymiar kary przy przestępstwach z winy umyślnej, gdyż wina sprawcy takiego przestępstwa jest większa (jeżeli obejmuje on świadomością szerszenie się tego rodzaju przestępstw), to przy przestępstwach z winy nieumyślnej takiego wpływu mieć nie może.”⁶³

Na kanwie powyższych uwag nasuwa się następujące pytanie: „Czy przypadkiem to, co nazywamy prewencją generalną, nie jest niczym innym jak tylko dążeniem do potwierdzenia naszych własnych sądów społeczno-ocennych zjawiska powstającego w naszym polu widzenia: czy to w polu widzenia sędziego sądującego człowieka-przestępcę, czy to w polu widzenia każdego obserwatora zjawisk z życia społecznego, który w ten sposób staje się adresatem tego pojęcia w nowym ujęciu?”⁶⁴

W tym miejscu warto zauważyć, że tradycyjne ujęcie prewencji generalnej zostało współcześnie zaatakowane z dwóch stron: z punktu widzenia materialnego, treściowego i w związku z tym zaczęto poszukiwać nowego społecznie sensu i wydźwięku tego pojęcia (Buchała) oraz z punktu widzenia funkcjonalnego, to znaczy z punktu widzenia płaszczyzny zastosowania, gdy możliwość uwzględnienia przesłanek prewencji generalnej uzależnia się od kwestii winy (Szerer).⁶⁵

W zupełnie odmiennym świetle ukazują nowy obraz prewencji ogólnej niektórzy obcy autorzy. I tak np. G.P. Hoefnagels uważa, iż generalna prewencja łączy

⁵⁷ J. Sliwowski: op. cit., str. 134.

⁵⁸ J. Sliwowski: op. cit., str. 134.

⁵⁹ M. Szerer: *Karanie a humanizm*, Warszawa 1964, str. 150–155.

⁶⁰ A. Gubiński, J. Sawicki: *Rzeczywista a pozorna rola prewencji generalnej i specjalnej*, PiP z. 10/1958, str. 588.

⁶¹ A. Gubiński, J. Sawicki: op. cit., str. 588.

⁶² Wyrok z dn. 5.I.1960 r. IV K 1015/59, PiP z. 12/1961.

⁶³ Jak wyżej (przyj. 62).

⁶⁴ J. Sliwowski: op. cit., str. 134.

⁶⁵ J. Sliwowski: op. cit., str. 134.

się ściśle z odwetowym charakterem kary, tak że oba kryteria w żadnym razie nie mogą być rozdzielone. Idea zemsty może stanowić odpowiednią podstawę do stosowania odwetu, gdy tymczasem uspołeczniająca akcja wymiaru sprawiedliwości stanowi należyłą podstawę do akcji prewencyjnej. O ile dawny punkt widzenia na tę sprawę stanowił oparcie dla badań psychologicznych, o tyle nowe spojrzenie otwiera drogę do badań socjologicznych. Prewencja generalna nie jest urzeczywistniana jedynie przez dzieło wymiaru sprawiedliwości, ale także przez należyłą politykę społeczną, higienę społeczną i środki pobawcyjne.^{65a}

Podobny punkt widzenia wydaje się podzielać J.R. Scott. Według niego, wśród niektórych przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości panuje do dzisiejszego dnia przekonanie, że przestępcę należy karać dostatecznie surowo, by przez to powstrzymać go jednocześnie od powrotu do przestępstwa i zastraszyć innych, którzy by w odmiennych warunkach mogli popełnić przestępstwo. Jeżeli jednak ma nastąpić postęp w dziedzinie zwalczania przestępczości, to należy się uciec do naukowych i racjonalnych metod działania, natomiast nie dawać wiary „na siłę” temu, że jeśli ktoś zostanie mocno uderzony, to odstraszy to innych od antyspołecznego postępowania. W związku z tym należy nawet postulować, by sędziowie orzekali w asyście ławników wyspecjalizowanych w kryminologii i penologii.^{65b}

W doktrynie często rozważana jest sprawa tzw. „prewencji wiodącej”. Chodzi mianowicie o to, której prewencji należy przyznać prymat: indywidualnej czy generalnej?

A. Gubiński i J. Sawicki, analizując tę kwestię na tle orzecznictwa Sądu Najwyższego w okresie od roku 1945 do 16.X.1957 r. (tj. do chwili ukazania się wytycznych w sprawie prawidłowego orzekania kar przez sądy), stwierdzają, że w omawianym okresie obserwuje się w tym względzie następujące zjawisko:⁶⁶ W latach 1944—1945 w sposób wyraźny zarysowuje się prymat prewencji indywidualnej.⁶⁷ Następnie na plan pierwszy zaczyna się wysuwać prewencja generalna, która od roku 1948 wyraźnie już dominuje jako główna dyrektywa sądowego wymiaru kary. W roku 1956 nastąpiła „równowaga” obu prewencji. Wytyczne Sądu Najwyższego z dnia 16.X.1957 r. stan taki wyraźnie akceptują.⁶⁸

S. Śliwiński podkreśla prymat prewencji szczególnej.⁶⁹ Jego zdaniem, prewencja generalna odgrywa istotną rolę przy ustanawianiu przez ustawodawcę kar za poszczególne przestępstwa. Przy wymiarze kary za poszczególne czyny należy mieć na uwadze przede wszystkim prewencję indywidualną. Jeśli zaś chodzi o prewencję generalną, to może ona mieć wpływ na wymiar konkretnej kary tylko wówczas, gdy udowodni się sprawcy, że co najmniej powinien być przypuszcząć, iż przestępstwo, które popełnił, szczy się nagminnie, przez co wzmaga się jego niebezpieczeństwo.⁷⁰

K. Buchała, rozważając tę kwestię w związku z omawianiem „wiodącej dyrektywy procesu indywidualizacji kary”, stwierdza, że przy jednych kategoriach przestępstw dominującą rolę ma prewencja generalna, przy drugich zaś — indywi-

^{65a} G. P. Hoefnagels: *Anderen dan daders. De straffer en de general preventieve werging*, Kluwer 1966 (cytowane wg „*Excerpta criminologica*”, 1967, ss. 719—720).

^{65b} J. R. Scott: *Speaking out of place*, „*New Law Journal*”, 1966, ss. 1535—1536 (cytowane wg „*Excerpta criminologica*”, 1967, ss. 719).

⁶⁶ A. Gubiński, J. Sawicki: *op. cit.*, str. 588.

⁶⁷ A. Gubiński, J. Sawicki: *op. cit.*, str. 589.

⁶⁸ A. Gubiński, J. Sawicki: *op. cit.*, str. 590.

⁶⁹ S. Śliwiński: *op. cit.*, str. 470.

⁷⁰ S. Śliwiński: *op. cit.*, str. 471.

dualna.⁷¹ Do pierwszej grupy zalicza on przestępstwa przeciwko mieniu społecznemu, czyny o charakterze chuligańskim oraz niektóre przestępstwa kontrewolucyjne.⁷² Pozostałe przestępstwa należą do drugiej grupy.

W podsumowaniu tych uwag należy stwierdzić, że nie ma w zasadzie rozbieżności co do tego, że *de lege ferenda* dominujący charakter powinna uzyskać prewencja szczególna.⁷³

IV WARUNKOWE ZWOLNIENIE

Na wstępie naszych rozważań stwierdziliśmy, że instytucja warunkowego zwolnienia z istoty swej oparta jest na kryterium oddziaływania szczególnego. Analiza norm prawnych określających materialne podstawy warunkowego zwolnienia potwierdza tę tezę w sposób przekonujący.

Jak wiadomo, po roku 1945 przepisy regulujące omawianą instytucję uległy istotnym zmianom. Zapoczątkowała je ustawa z dnia 31.X.1951 r.⁷⁴ o warunkowym przedterminowym zwolnieniu osób odbywających karę pozbawienia wolności, która uchyliła normy rozdziału X k.k. i rozdziału IX k.k. W.P. Następnym aktem prawnym jest ustawa o warunkowym zwolnieniu z dnia 29.V.1957 r., która zastąpiła ustawę z 31.X.1951 r.⁷⁵ Ustawa ta obowiązuje do chwili obecnej. Trzeba jednak pamiętać, że istotne zmiany wprowadziła do niej nowela z dnia 17.II.1960 r.⁷⁶

Wszystkie wymienione wyżej akty prawne wychodziły — przy określaniu podstaw warunkowego zwolnienia — z założeń prewencji szczególnej.

W myśl art. 65 § 1 k.k., przy podejmowaniu decyzji o warunkowym zwolnieniu należało rozważyć jedynie dwa momenty: sposób zachowania się skazanego w czasie odbywania kary oraz jego warunki osobiste. Innych kryteriów prognostycznych przepis ten nie przewidywał. Opierając się na tych dwu przesłankach ustalano więc, czy kara spełniła już swoją funkcję w zakresie prewencji szczególnej, tzn. czy nastąpiła już reedukacja skazanego, która by uzasadniała podjęcie decyzji o warunkowym zwolnieniu.

W analogiczny sposób regulowały tę kwestię przepisy rozdziału IX k.k.W.P.

Według art. 1 ustawy z dnia 31.X.1951 r. o warunkowym przedterminowym zwolnieniu osób odbywających karę pozbawienia wolności, przy rozważaniu kwestii warunkowego zwolnienia należało mieć na uwadze zachowanie się skazanego i jego stosunek do pracy. Charakterystyczne jest, że ustawa pominęła tak istotne przy ustalaniu prognozy co do reedukacji skazanego okoliczności, jak „warunki osobiste”.

Omawiana ustawa przewidywała dwie formy warunkowego zwolnienia: fakultatywną i obligatoryjną.

Fakultatywne warunkowe zwolnienie mogło nastąpić, jeżeli skazany odbył wymaganą przez ustawę część kary, przy czym konieczne było stwierdzenie, że wychowawczy cel kary (postulat prewencji szczególnej) został już osiągnięty.

⁷¹ K. Buchała: op. cit., str. 102.

⁷² K. Buchała: op. cit., str. 102.

⁷³ M. Szerer: op. cit., str. 140; A. Gubiński, J. Sawicki: op. cit., str. 585.

⁷⁴ Dz. U. Nr 58, poz. 399.

⁷⁵ Dz. U. Nr 31, poz. 134.

⁷⁶ Dz. U. Nr 11, poz. 69.

W wypadku obligatoryjnego zwolnienia sprawa przedstawiała się inaczej. Organ podejmujący decyzję w sprawie zwolnienia nie badał tego, czy wymagana przy zwolnieniu fakultatywnym reedukacja skazanego już nastąpiła. W razie bowiem stwierdzenia, że zachodzą przesłanki wymienione w art. 2 (a mianowicie: skazany wyróżnia się szczególnie sumienną i wydajną pracą, która uzasadnia — w myśl tego przepisu — zaliczenie jednego dnia pracy za dwa dni pozbawienia wolności, oraz odbył określoną w ustawie część kary) warunkowe zwolnienie z mocy ustawy musiało być udzielone. Przy tej formie zwolnienia podstawą decyzji było kryterium czysto „mechaniczne”, nie liczące się w ogóle z resocjalizacją skazanego. Takie stanowisko ustawy stanowiło wypaczenie instytucji warunkowego zwolnienia.

W myśl art. 1 § 1 ustawy z dnia 29.V.1957 r. o warunkowym zwolnieniu osób odbywających karę pozbawienia wolności, przy rozważaniu prognozy co do reedukacji skazanego należy także rozważyć — oprócz okoliczności dotyczących jego stosunku do pracy oraz sposobu zachowania się w czasie odbywania kary — jego osobowość, tryb życia, charakter i warunki osobiste.

Stanowisko ustawy jest jak najbardziej słuszne. Bez zbadania bowiem okoliczności wymienionych w art. 1 § 1 ustawy nie sposób zająć prawidłowego stanowiska co do możliwości warunkowego zwolnienia skazanego.

Charakterystyczne jest, że w stosunku do przepisów omówionych wyżej ustawa z dnia 29.V.1957 r. w sposób istotny rozszerzyła krąg okoliczności, które mają być brane pod uwagę przy rozważaniu udzielenia warunkowego zwolnienia. Z punktu widzenia naszych rozważań ma to ważne znaczenie, albowiem wymienione okoliczności nawiązują bezpośrednio do zapobieżenia szczególnego. Trudno chyba o bardziej dobitne podkreślenie tego, jak bardzo omawiana instytucja oparta jest na kryterium prewencji szczególnej.

Analizując pojęcie prewencji szczególnej, wspomnieliśmy m.in. o tym, że o wychowawczym działaniu kary w sensie zerwania więzów łączących sprawcę z jego dotychczasowym środowiskiem, trybem życia, wywołania u niego nowych bodźców i nawyków można mówić tylko w stosunku do niektórych skazanych. W większości zaś wypadków, działanie kary pozbawienia wolności ograniczy się do wywołania u skazanego pewnego wstrząsu, do umysłowania mu zła, jakie wyrządził społeczeństwu przez popełnienie przestępstwa.

Czy w takim wypadku można mówić także o wychowawczym działaniu kary w sensie reedukacji skazanego? Pytanie to ma zasadnicze znaczenie. Odpowiedź negatywna podważyłaby w sposób istotny uznawaną powszechnie tezę o nierozwalnym związku omawianych instytucji z wychowawczą funkcją kary. W stosunku bowiem do sprawców przestępstw nieumyślnych (o nich głównie chodzi) i innych czynów popełnionych „przypadkowo” warunkowe zwolnienie jest — jak wiadomo — szeroko stosowane. Więcej nawet, należałoby się zgodzić także z tym, że w pewnych wypadkach uzasadnione jest „przetrzymywanie” w więzieniu osoby, w stosunku do której nie prowadzi się w ogóle akcji wychowawczej mającej na celu „moralną poprawę skazanego”, gdyż jest ona niepotrzebna.

Na postawione wyżej pytanie należy odpowiedzieć twierdząco. Jak wynika z rozważań odnoszących się do endoindywidualnej funkcji prewencji szczególnej, pojęcie „wychowania” może być rozumiane w dwojaki sposób: w znaczeniu węższym i szerszym. W pierwszym wypadku chodzi o działanie mające na celu wywołanie nowych bodźców i nawyków, o wpajanie nowych zasad i cech charakteru. W drugim wypadku przez wychowanie należy rozumieć działanie polegające na

wywołaniu u jednostki pewnego wstrząsu, uzmysłowienia jej zła, na udzieleniu przestrogi w celu uczynienia ją ostrożniejszą na przyszłość.

Mówiąc o wychowawczym działaniu kary, mamy na myśli „wychowanie” w znaczeniu szerszym. Jak zaś wiadomo, tak rozumiane wychowawcze działanie kary odnosi się także do sprawców przestępstw „współczesnych”.

Stosowanie zatem warunkowego zwolnienia również do tej kategorii skazanych w niczym nie podważa ścisłego związku omawianej instytucji z wychowawczym charakterem kary.

Jak już wspomniano, zagadnienie możliwości uwzględnienia przesłanek prewencji ogólnej przy ferowaniu przez sąd orzeczenia co do warunkowego zwolnienia jest bardzo kontrowersyjne. Obecnie wypada poddać analizie argumenty podnoszone przez zwolenników uwzględniania zapobieżenia generalnego przy warunkowym zwolnieniu, jak również przez przeciwników tej koncepcji.

Sąd Najwyższy wypowiedział się już kilkakrotnie za możliwością uwzględnienia prewencji ogólnej przy warunkowym zwolnieniu.

Pogląd taki wyrażony został w wyroku wydanym w sprawie V K 772/59. Sąd Najwyższy stwierdził w tym orzeczeniu, że od elementów mających stanowić podstawę warunkowego zwolnienia nie można odrywać ciężaru gatunkowego zbrodni popełnionej przez skazanego.⁷⁷

Najbardziej reprezentatywne stanowisko zostało wyrażone w uchwale Sądu Najwyższego z dnia 16.IV.1966 r. (VI KZP 3/66).⁷⁸ Teza tego orzeczenia jest następująca: „Sąd — mimo przypuszczenia, że skazany w razie warunkowego zwolnienia z odbycia reszty kary będzie się stosował do zasad współżycia społecznego, a w szczególności, że nie popełni nowego przestępstwa — może odmówić zwolnienia, jeżeli przeciwko temu przemawiają względy na społeczne oddziaływanie kary, np. powstrzymywanie innych od popełnienia przestępstwa”. W uzasadnieniu tej uchwały podniesione zostały następujące argumenty.

Podstawową zasadą wynikającą z zadań kary jest zasada indywidualizacji kary. Zasadę tę należy stosować w każdym stadium postępowania. W toku wykonania kary nie może się ona opierać na innych podstawach niż te, które się bierze pod uwagę w stadium wymiaru kary. Jak wiadomo zaś, jako dyrektywę indywidualizacji przyjmuje się, zgodnie z celami kary, prewencję szczególną i ogólną.

Przyjęcie tych dyrektyw na grunt warunkowego zwolnienia — czytamy w uchwale — wynika z przepisów ustawy o warunkowym zwolnieniu. Sąd Najwyższy ma tu na myśli użyty w art. 1 § 1 ustawy zwrot: „skazanego można zwolnić”. Takie sformułowanie wskazuje na to, że „ustawodawca upoważnił sąd do odstąpienia od warunkowego zwolnienia skazanego mimo pozytywnej prognozy społecznej co do niego, jeżeli uzna za konieczne odbycie kary w całości”.

Pogląd prawny wyrażony w uchwale z dnia 16.IV.1966 r. niewątpliwie zaważył na treści zaleceń, jakie w zakresie warunkowego zwolnienia przestępców wtórnych — choć nierecydywistów w rozumieniu art. 2 § 2 ustawy — zawierały wytyczne wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej w sprawie postępowania i orzekania kar względem recydywistów z dn. 24.II.1967 r.⁷⁹ W dziale VI wytycznych czytamy, że recydywistom, których nie obejmuje zakaz przewidziany w art. 2

⁷⁷ S. Walczak: Niektóre zagadnienia warunkowego zwolnienia w praktyce sądów w latach 1957—1960, „Nowe Prawo” nr 7—8/1960.

⁷⁸ OSPiKA 1967, zesz. 3.

⁷⁹ Wytyczne opublikowane zostały w OSNKW nr 6/67, poz. 48.

§ 2 ustawy, można udzielić warunkowego zwolnienia tylko wtedy, gdy przemawiają za tym szczególne względy. Widzimy więc, że wytyczne w sposób istotny ograniczyły możliwość stosowania omawianej instytucji względem tej kategorii skazanych. Sąd Najwyższy, wprowadzając takie ograniczenie, niewątpliwie kierował się względami zapobieżenia ogólnego.

S. Paweła uważa, że przy podejmowaniu decyzji o warunkowym zwolnieniu należy brać pod uwagę także względy prewencji ogólnej.⁸⁰ Krytykuje on stanowisko oparte na werbalnej wykładni art. 1 ustawy, w myśl którego przy rozważaniu warunkowego zwolnienia należy mieć na uwadze wyłącznie przesłanki indywidualno-osobowe, ponieważ tylko one stanowią o prognozie co do trybu życia skazanego po zwolnieniu. Trafność takiego stanowiska jest tylko pozorna. Osoby sprawcy, jego trybu życia, charakteru i warunków osobistych nie można bowiem oderwać od tego „epizodu” jego życia, „który zawiódł go do więzienia”.⁸¹

Autor ten wywodzi, że polityka warunkowych zwolnień powinna wynikać z ogólnych założeń polityki karnej, która — jak wiadomo — ma na względzie zarówno prewencję indywidualną, jak i generalną.⁸² Rozwijając tę myśl, przytacza on nie kwestionowaną w zasadzie tezę, że rola prewencyjna kary znajduje swoje urzeczywistnienie „nie tyle przez zagrożenie karą w ustawie, ile w formie konkretnie wymierzonych kar”.⁸³

Najczęściej decyzje sądowe w kwestii kary zapadają w stadium postępowania rozpoznawczego. Nie jest to jednak regułą. Decyzje takie spotyka się także w stadium postępowania wykonawczego (odwołania warunkowego zwolnienia lub warunkowego zawieszenia).

Proces decydowania o rzeczywistej karze — stwierdza Paweła — „jest niekiedy rozłożony w czasie niejako na kilka faz i byłoby rzeczą niesłuszną ograniczanie prewencyjnego zasięgu kary wyłącznie do tych decyzji penalnych, które można zmieścić w wyroku”.⁸⁴

Dalszym ważkim argumentem na poparcie przedstawianego tu poglądu ma być fakt, że „w istocie rzeczy powinniśmy mówić o pełnej integracji orzecznictwa sądowego w stadium postępowania rozpoznawczego i w stadium postępowania wykonawczego”.⁸⁵ Znajduje to urzeczywistnienie m. in. w wyborze takiej kary, która jest właściwsza z punktu widzenia prewencji ogólnej i prewencji szczególnej oraz w wyborze takiego okresu jej odbywania, jaki — „biorąc pod uwagę wymagania ustawy — może być uznany za wystarczający do reedukacji sprawcy”.⁸⁶

Jak wiadomo, recydywiści w rozumieniu art. 2 § 2 ustawy zostali wyłączeni z rzędu osób mogących korzystać z warunkowego zwolnienia. Wprowadzając ta-

⁸⁰ Paweła: Aktualne problemy orzecznictwa i nadzoru w sprawach warunkowych zwolnień, „Przegląd Penitencjarny” nr 1/1965, str. 45; Wykonanie orzeczeń w sprawach karnych — Komentarz, Warszawa 1965, str. 134.

⁸¹ S. Paweła: Aktualne problemy orzecznictwa i nadzoru w sprawach warunkowych zwolnień, str. 46.

⁸² S. Paweła: Aktualne problemy orzecznictwa i nadzoru w sprawach warunkowych zwolnień, str. 46.

⁸³ S. Paweła: Aktualne problemy orzecznictwa i nadzoru w sprawach warunkowych zwolnień, str. 46.

⁸⁴ S. Paweła: Aktualne problemy orzecznictwa i nadzoru w sprawach warunkowych zwolnień, str. 46.

⁸⁵ S. Paweła: Aktualne problemy orzecznictwa i nadzoru w sprawach warunkowych zwolnień, str. 46.

⁸⁶ S. Paweła: Aktualne problemy orzecznictwa i nadzoru w sprawach warunkowych zwolnień, str. 46.

kie ograniczenie, ustawodawca niewątpliwie kierował się względami prewencji ogólnej.

S. Paweła wywodzi w związku z tym, że powyższa okoliczność uzasadnia tezę, iż sąd orzekający o warunkowym zwolnieniu może uznać poprzednią karalność sprawcy, nie objętą art. 2 § 2, za ujemną przesłankę i może odmówić zwolnienia nie tylko ze względu na racje podmiotowe, indywidualne, ale także ze względu na prewencję ogólną, a więc tę samą przesłankę, która leży u podstawy art. 2 § 2.⁸⁷

Paweła podnosi także, że fakultatywny charakter warunkowego zwolnienia zakłada *implicite* dopuszczalność odmowy nawet wówczas, gdy reedukacja skazanego będzie rzeczą dokonaną.⁸⁸

Wreszcie zauważa on, że odwołanie warunkowego zawieszenia lub warunkowego zwolnienia jest jedynie decyzją stwierdzającą, że skazany powinien odbyć całą orzeczoną karę, ponieważ nie przetrwał okresu próby, którą orzeczono przy uwzględnieniu prewencji indywidualnej i generalnej.⁸⁹

W podsumowaniu przytoczonych tu wywodów Paweła stwierdza: „Warunkowe zwolnienie realizuje również założenia prewencji generalnej, ponieważ musi się liczyć, i w praktyce liczy się, z takimi faktami, jak rodzaj popełnionego przestępstwa, jego społeczna szkodliwość i stopień ogólnego zagrożenia wynikający z namimności czynów.”⁹⁰

Autor zastrzega się, że charakter czynu i jego szkodliwość same przez się nie powinny przesądzać o warunkowym zwolnieniu. Całkowite pomijanie tych okoliczności przy podejmowaniu decyzji w sprawie warunkowego zwolnienia byłoby jednak niesłuszne.

S. Walczak jest także zwolennikiem uwzględniania przy warunkowym zwolnieniu momentów prewencji generalnej.⁹¹ Uważa on, że polityka penitencjarna, której jednym z elementów jest polityka warunkowych zwolnień, wymaga skoordynowania z podstawowymi założeniami polityki kryminalnej. Jak wiadomo, przy ustalaniu kierunku polityki kryminalnej prewencja generalna ma istotne znaczenie.

Dalszym argumentem na poparcie tej tezy są — zdaniem autora — intencje ustawodawcze wyrażające się w zmianach wprowadzonych do ustawy o warunkowym zwolnieniu przez nowelę z 17.II.1960 r.⁹² Polegały one na ograniczeniu możliwości stosowania tej instytucji przez zaostrenie przesłanek warunkowego zwolnienia i wyłączenie recydywistów z rzędu osób mogących korzystać z tej formy zwolnienia.

S. Walczak ocenia pozytywnie stanowisko sądów, które za kryterium decyzji o warunkowym zwolnieniu, przyjmują postęp procesu reedukacyjnego, dający

⁸⁷ S. Paweła: Aktualne problemy orzecznictwa i nadzoru w sprawach warunkowych zwolnień, str. 47.

⁸⁸ S. Paweła: Aktualne problemy orzecznictwa i nadzoru w sprawach warunkowych zwolnień, str. 47.

⁸⁹ S. Paweła: Aktualne problemy orzecznictwa i nadzoru w sprawach warunkowych zwolnień, str. 47.

⁹⁰ S. Paweła: Aktualne problemy orzecznictwa i nadzoru w sprawach warunkowych zwolnień, str. 46.

⁹¹ S. Walczak: Niektóre zagadnienia warunkowego zwolnienia w praktyce sądów w latach 1957—1960, NP nr 7—8/1960, str. 893 i nast.

⁹² S. Walczak: op. cit., str. 895.

podstawę do prognozy, że skazany nie wróci więcej na drogę przestępstwa.⁹³ Ścieśnienie materiału wyłącznie do podniesionej wyżej kwestii jest jednak niesłuszne. Zgodnie bowiem z dyspozycją art. 1 § 1 ustawy należy zbadać także okoliczności dotyczące trybu życia, charakteru sprawcy oraz jego warunków osobistych. Przy rozważaniu zaś tych ostatnich przesłanek nie można pominąć rodzaju przestępstwa i okoliczności jego popełnienia. Z czynu przestępnego oraz z okoliczności jego popełnienia należy wydobyć elementy rzutuujące na charakter skazanego.⁹⁴

Rozważając kwestię warunkowego zwolnienia na tle projektu kodeksu karnego, Walczak wysuwa propozycję wyraźnego zaznaczenia w ustawie, że omawiana forma zwolnienia może mieć miejsce tylko wtedy, gdy dalsze przebywanie skazanego w więzieniu nie jest konieczne zarówno ze względów prewencji szczególnej, jak i generalnej.⁹⁵

M. Ryba zajmuje w omawianej kwestii zbliżone stanowisko.⁹⁶ Uważa on, podobnie jak Walczak, że wskazówką co do sposobu rozwiązywania tej kwestii są zmiany wprowadzone do ustawy o warunkowym zwolnieniu przez nowelę z 17.II. 1960 r.

Istotne znaczenie — zdaniem autora — ma także fakt, że stosowanie warunkowego zwolnienia jest fakultatywne. Z okoliczności tej wynika, że w pewnych wypadkach rozstrzygające znaczenie może mieć zapobieżenie ogólne.⁹⁷

M. Ryba polemizuje ze stanowiskiem N.A. Bielajewa i I.J. Karpieca, według których zagadnienie prewencji ogólnej jest uwzględnione przy ustalaniu minimum kary, jakie skazany musi odbyć, aby mógł być warunkowo zwolniony.⁹⁸ Jego zdaniem, minima te ustalane są przede wszystkim pod kątem reedukacji, a dopiero w dalszej kolejności przez wzgląd na zapobieżenie ogólne.⁹⁹ Należy przy tym pamiętać, że ustawodawca nie może z góry określić zasad wystarczających w każdych warunkach na potrzeby prewencji ogólnej.¹⁰⁰ Ustawę wydaje się bowiem najczęściej na dłuższy okres, potrzeby zaś w zakresie prewencji ogólnej mogą się zmieniać.

W zakończeniu tych wywodów autor zaznacza, że wypadki nieudzielenia warunkowego zwolnienia w ogóle ze względu na wymagania prewencji ogólnej powinny być wyjątkowe. Dyrektywę tę należy mieć na uwadze jako podstawę odmowy zwolnienia w danym okresie bądź też jako przesłankę uzasadniającą zastrzeżenie kryteriów stanowiących podstawę do ustalania prognozy.¹⁰¹

J. Malec jest kolejnym autorem, który w tej kwestii zajmuje stanowisko zbliżone do poglądów omówionych wyżej.¹⁰² Podnosi on tylko jeden argument: fakultatywność warunkowego zwolnienia. Autor uważa, że w ramach udzielonej sądowni przez ustawodawcę swobody w decydowaniu o warunkowym zwolnieniu

⁹³ S. Walczak: op. cit., str. 893.

⁹⁴ S. Walczak: op. cit., str. 893.

⁹⁵ S. Walczak: Warunkowe zwolnienie w projektach kodyfikacji, NP nr 9/53, str. 649.

⁹⁶ M. Ryba: Warunkowe zwolnienie w polskim prawie karnym, Warszawa 1966, str. 101 i nast.

⁹⁷ M. Ryba: op. cit., str. 103.

⁹⁸ M. Ryba: op. cit., str. 105.

⁹⁹ M. Ryba: op. cit., str. 105.

¹⁰⁰ M. Ryba: op. cit., str. 105.

¹⁰¹ M. Ryba: op. cit., str. 106.

¹⁰² J. Malec: op. cit., str. 561.

może być brana pod uwagę tylko jedna okoliczność, a mianowicie prewencja generalna.¹⁰³

Jak wspomniano wyżej, w orzecznictwie Sądu Najwyższego oraz w doktrynie wysuwany jest także pogląd, że o warunkowym zwolnieniu mogą rozstrzygać wyłącznie kryteria prewencji szczególnej. Stanowisko takie zajął Najwyższy Sąd Wojskowy w postanowieniu z dnia 25.XI.1961 r. (N 20/61).¹⁰⁴ W orzeczeniu tym podkreślono, że „prewencyjny cel kary realizowany jest z woli ustawodawcy tylko w pierwszym określonym w ustawie okresie jej odbywania, w pozostałych zaś okresach dominuje cel reedukacji i od jego osiągnięcia uzależnione jest warunkowe zwolnienie”.

Ważne znaczenie — z punktu widzenia niniejszych rozważań — ma także stanowisko Sądu Najwyższego zajęte w wyroku z dnia 12.I.1967 r. (V KRN 339/66).¹⁰⁵ Sąd Najwyższy stwierdził w tym orzeczeniu, że zasadniczą funkcją kary pozbawienia wolności jest poprawa przestępcy i wychowanie go na pożytecznego obywatela, żyjącego zgodnie z obowiązującymi w państwie socjalistycznym normami. Poprawa ta — czytamy w wyroku — „polegać powinna na przekształceniu osobowości sprawcy, na zmianie rozwojowej tej osobowości dla osiągnięcia wartości społecznych”. W wypadku gdy skazany został warunkowo zwolniony, zastrzeżenie kary w drodze rewizji nadzwyczajnej może nastąpić tylko w razie wykazania, że reedukacja jeszcze nie nastąpiła i że do jej osiągnięcia potrzebne jest dalsze przebywanie w więzieniu.

Większość autorów zajmuje stanowisko, że instytucja warunkowego zwolnienia jest wyłącznie środkiem zapobieżenia szczególnego. Podkreślają to w szczególności S. Lelental, L. Lernell i M. Szerer.¹⁰⁶

Zdaniem J. Bafii i K. Buchały, „z chwilą kiedy sprawca został wychowany o tyle, że istnieje przekonanie, iż nie wkroczy na drogę przestępstwa — to znaczy kiedy osiągnięty zostanie cel kary, który państwo przed karą pozbawienia wolności stawia — dalsze wykonywanie kary popada w kolizję z zasadą humanizmu”.¹⁰⁷

W podobny sposób ustosunkowują się do tej kwestii W. Świda¹⁰⁸ i S. Pławski.¹⁰⁹ Zbliżone stanowisko zajmuje W. Celiński.¹¹⁰

M. Szerer swoje wywody na ten temat przedstawił w nawiązaniu do omówionej już wyżej uchwały Sądu Najwyższego z dnia 16.IV.1966 r.¹¹¹ Pod jej adresem autor wysunął dwa zarzuty: formalny i materialny.

W ramach zarzutu formalnego Szerer stwierdził m.in., że stanowisko zajęte w uchwale jest wyrazem wykładni rozszerzającej przepisu pogarszającego sytuację skazanego. Niesłuszność tego poglądu pogłębia fakt zastosowania takiej wykładni ze względu na prewencję ogólną.

¹⁰³ J. Malec: op. cit., str. 561.

¹⁰⁴ M. Ryba: op. cit., str. 100.

¹⁰⁵ Orzeczenie nie opublikowane.

¹⁰⁶ S. Lelental: W związku z warunkowym zwolnieniem w projekcie k.k., NP nr 9/63, str. 993 i nast.; L. Lernell: Wykład prawa karnego, str. 338; M. Szerer: Prewencja ogólna a odmowa warunkowego zwolnienia, PiP nr 4—5/1967.

¹⁰⁷ J. Bafia, K. Buchała: op. cit., str. 17.

¹⁰⁸ W. Świda: op. cit., str. 336.

¹⁰⁹ S. Pławski: Prawo penitencjarne, Łódź 1964, str. 122.

¹¹⁰ W. Celiński: Wokół problemów warunkowego zwolnienia, NP nr 11/1959, str. 1318 i nast.

Jak wiadomo, znaczenie prewencji ogólnej w rozwoju prawa karnego stale się zmniejsza. Wzrasta natomiast znaczenie prewencji szczególnej. Wprawdzie nie wyparła ona zapobieżenia ogólnego, jednakże jej prymat staje się coraz bardziej wyraźny, zwłaszcza w ustrojach głoszących humanizm. Prewencja ogólna w praktyce karania przestała mieć rolę samodzielną. Jest raczej czynnikiem wtórnym. Powyższa okoliczność w motywach uchwały nie została jednak w sposób należyty uwzględniona.¹¹²

Argumentacja w uzasadnieniu uchwały — wywodzi autor — opiera się na jednym słowie: „może”, użytym w art. 1 § 1 ustawy. Wnioski, jakie Sąd Najwyższy wyciąga z takiej właśnie redakcji art. 1 § 1 ustawy, nie są słuszne. Wadliwy jest zwłaszcza pogląd, że w ten sposób ustawodawca dał prawo sądowi do odstąpienia od warunkowego zwolnienia skazanego mimo pomyślnej prognozy co do jego reedukacji. Zdaniem Szerera wynikające z art. 1 § 1 ustawy upoważnienie oznacza, w zdyscyplinowanym języku prawniczym, „nadanie sądowi mocy, by w razie zaistnienia warunku oznaczonego w ustawie dokonał pociągnięcia również oznaczonego w ustawie.”¹¹³ Przesłanką tego upoważnienia jest okoliczność, że do tychczas sądowi nie wolno było tego dokonać, celem zaś upoważnienia jest sprawienie, żeby sądowi wolno było tak postąpić.¹¹⁴ Autor zwraca uwagę na fakt, że omawiany przepis (art. 1 § 1 ustawy) nie jest zbudowany na „opoce pewności”, lecz na przypuszczeniu, że nastąpiła już poprawa skazanego. W sposób wyraźny wynika to z treści tej normy. Skoro zatem chodzi tu o ocenę nieściągą, to jest oczywiste, że ustawodawca nie mógł związać sądu kategorycznym poleceniem.¹¹⁵ Użycie słowa „może” należy rozumieć jako udzielone sądowi „prawo do rozwodnienia danego przepisu wedle swojego uznania; »można« było tu użyte przymusowo, albowiem żadna inna redakcja nie nadawała się do użycia.”¹¹⁶

Szerer zgadza się ze stanowiskiem, że konieczna jest zgodność pomiędzy polityką kryminalną a polityką penitencjarną. Fakt powyższy — jego zdaniem — nie może stanowić argumentu świadczącego o słuszności stanowiska zajętego w uchwale. Należy pamiętać, że zakres tych pojęć nie jest zbieżny. Polityka karna zmierza do zapobiegania przestępczości w ogóle, obejmuje więc również prewencję ogólną. Polityka penitencjarna zmierza do zapobiegania recydywie osób skazanych na pozbawienie wolności. Trudno więc mówić, aby realizowała ona także funkcje zapobieżenia ogólnego.¹¹⁷

Nie miejsce tutaj na bliższą analizę wzajemnego stosunku zapobieżenia ogólnego i szczególnego. Problemowi temu w aspekcie nowoczesnej polityki kryminalnej należałoby poświęcić osobne studium. Wydaje się jednak, że w tym punkcie nie można przyznać Szererowi racji. Między prewencją ogólną a szczególną istnieją wzajemne więzy współzależności, ale tylko w określonym, szczególnym układzie. Zresztą koncepcja, którą tu reprezentujemy, zostanie niżej rozwinięta w sposób bliższy w powołaniu się na koncepcje obcej doktryny. Oczywiście, trudno byłoby uzasadnić, że położenie zasadniczego akcentu na dyrektywy prewencji ogólnej czyni zadość przesłankom zapobieżenia szczególnego, aczkolwiek częściowo może tu nie być sprzeczności, mianowicie wtedy, gdy względy prewencji ogólnej nie wyma-

111 M. Szerer: Prewencja ogólna a odmowa warunkowego zwolnienia, str. 652 i nast.

112 M. Szerer: Prewencja ogólna a odmowa warunkowego zwolnienia, str. 653.

113 M. Szerer: Prewencja ogólna a odmowa warunkowego zwolnienia, str. 653.

114 M. Szerer: Prewencja ogólna a odmowa warunkowego zwolnienia, str. 653.

115 M. Szerer: Prewencja ogólna a odmowa warunkowego zwolnienia, str. 654.

116 M. Szerer: Prewencja ogólna a odmowa warunkowego zwolnienia, str. 654.

117 M. Szerer: Prewencja ogólna a odmowa warunkowego zwolnienia, str. 654.

gają orzeczenia zbyt surowej kary, w ramach której może się skutecznie rozwijać oddziaływanie penitencjarne, ożywione duchem zapobieżenia szczególnego. Natomiast orzeczenie kary przy uwzględnieniu dyrektywy prewencji szczególnej z reguły uwzględnia „interesy” prewencji ogólnej. Mówimy „z reguły”, ponieważ, rzecz jasna, mogą zachodzić rzadko takie sytuacje, iż należy wymierzyć np. efektywną, nawet bardziej długotrwałą karę tam, gdzie z góry wiadomo, że sprawca nie powróci do przestępstwa (przestępcy z afektu, przypadkowi, okolicznościowi). Natomiast psychologicznie odmiennie przedstawia się sprawa, gdy kara spełnia rolę odwzajemnienia (niemiecka koncepcja *Sühnevollzug*), tzn. gdy orzeczona zostaje szczególnie surowa kara o charakterze wyraźnie pokutniczym, nie licząca się ze względami prewencji szczególnej, która zadowoliliby się karą łagodniejszą.

W doktrynie już od dawna zwrócono uwagę na to, że poddanie polityki wymiaru sprawiedliwości względem prewencji szczególnej nie musi wcale oznaczać efektywnego złagodzenia odpowiedzialności karnej na tle danego konkretnego wypadku. Przeciwnie, względy zapobieżenia szczególnego dadzą się doskonale pogodzić z niezbędną surowością kary, ale tylko w granicach tej niezbędności. Sprzeczność może powstać jedynie wtedy, gdy efektywna kara z punktu widzenia prewencji specjalnej nie wydaje się potrzebna, natomiast narzuca się ze względu na dyrektywy zapobieżenia ogólnego. Wypadki tego rodzaju będą jednak rzadkie, chociaż z góry wiadomo, że niekiedy spotykamy się z nimi w praktyce wymiaru sprawiedliwości. Natomiast w znakomitej większości wypadków postulaty prewencji specjalnej będą całkowicie „obsługiwać” kryteria ocenne prewencji ogólnej. Względy wychowawcze, konieczność readaptacji społecznej nie mogą być egzekwowane przy pomocy krótkotrwałych, z reguły łagodnych kar. Penitencjarne oddziaływanie na pozbawionego wolności — po to, by było skuteczne — musi być odpowiednio długotrwałe, a właśnie ta długotrwałość w „naturalny” sposób zapewnia obsługę dyrektywy prewencji ogólnej.

W ramach zarzutu materialnego Szerer m.in. podkreśla, że jeżeli ustawodawca chce ograniczyć stosowania warunkowego zwolnienia ze względu na prewencję ogólną, to daje temu wyraz przez odpowiednie zredagowanie stosownych przepisów. Przykładem jest tu art. 5 ustawy z dnia 31.X.1951 r. oraz art. 2 § 2 ustawy z 29.V.1957 r. (po noweli z 17.II.1960 r.)¹¹⁸ Szerer podnosi także i tę okoliczność, że fakt, iż konkretnemu skazanemu odmówiono warunkowego zwolnienia ze względu na prewencję ogólną, nie nadaje się do opublikowania środkami masowej informacji. Jak wiadomo zaś, informacja o karze ma decydujące znaczenie przy realizacji zadań prewencji ogólnej.¹¹⁹

Institucja warunkowego zwolnienia ma ułatwiać resocjalizację przestępców. Szansa uzyskania warunkowego zwolnienia jest niewątpliwie dla każdego skazanego bodźcem skłaniającym go do poprawy, do wykazania tego, że kara jeszcze przed całkowitym jej wykonaniem osiągnęła swój cel wychowawczy, w związku z czym istnieje podstawa do rozważenia celowości dalszego jej wykonania.

Zdaniem Szerera stanowisko wyrażone w uchwale podważa wartość poprawczą warunkowego zwolnienia.¹²⁰ Może się bowiem zdarzyć, że skazany, który przez cały dotychczasowy pobyt w więzieniu sprawował się nienagannie i wykazał, że nastąpiła już jego pełna resocjalizacja, nie zostanie zwolniony, gdyż będą się temu sprzeciwiać względy prewencji ogólnej. Co więcej, dowie się on, że musi

¹¹⁸ M. Szerer: Prewencja ogólna a odmowa warunkowego zwolnienia, str. 656.

¹¹⁹ M. Szerer: Prewencja ogólna a odmowa warunkowego zwolnienia, str. 656.

¹²⁰ M. Szerer: Prewencja ogólna a odmowa warunkowego zwolnienia, str. 658.

odbyć karę do końca „w imię względu nie mającego nic wspólnego ani z jego winą, ani z jego dokonaną już poprawą.”¹²¹ Decyzja taka może wywołać u skazanego wstrząs, który przekreśli jego dotychczasowe dobre wyniki, a także może wpłynąć ujemnie na innych skazanych.¹²²

Z przedstawionych wyżej dwóch przeciwstawnych poglądów słuszny wydaje się ten, który odrzuca możliwość podporządkowania warunkowego zwolnienia dyrektywie prewencji generalnej.

Trafnie wywodzi Sąd Najwyższy w uchwale z dn. 16.IV.1966 r. oraz zwolennicy poglądu wyrażonego w tym orzeczeniu, że nie może być rozbieżności pomiędzy polityką kryminalną a polityką penitencjarną. Słuszne jest także stanowisko, że „podstawową zasadą wynikającą z zadań kary, zawartą w przepisach art. 54—57 k.k., jest zasada indywidualizacji kary”. Należy także podzielić pogląd, że zasada ta powinna być kontynuowana w fazie wykonania kary. Nie sposób natomiast zgodzić się z wnioskami, jakie w stosunku do instytucji warunkowego zwolnienia są wyciągane z tych oczywistych faktów.

Stwierdzenie, że nie może być sprzeczności między polityką kryminalną a polityką penitencjarną, jest z jednej strony truizmem i stwierdzeniem najbardziej oczywistym, z drugiej zaś niczego w istocie rzeczy nie rozwiązuje. Jeżeli bowiem mówimy o zgodności postulatów polityki kryminalnej i polityki penitencjarnej, to nie zwalnia to nas od bliższej analizy nasuwających się tu problemów. Sąd Najwyższy, jak się wydaje, ujął tu zagadnienie od strony formalno-funkcjonalnej, a nie merytorycznej, gdy tymczasem można uważać sprawę za wyjaśnioną, chociażby w części tylko oświetlając ją także, a raczej przede wszystkim od strony merytorycznej. Mówiąc o wspomnianym postulatzie zgodności, SN nie stara się ustalić niezbędnej proporcji między polityką kryminalną a polityką penitencjarną, co przecież jest rzeczą niezbędną nawet wówczas, gdy nie ma wątpliwości co do tego, iż powinna istnieć między nimi jedność założeń.

Niewątpliwie polityka kryminalna jest pojęciem bardziej ogólnym i obejmuje również *sensu largo* politykę penitencjarną. E.S. Rappaport dzieli ją na politykę kryminalizacyjną, podmiotową politykę kryminalną (w sensie odrębnych kryteriów ocennych w zależności od właściwości podmiotowych odpowiednich kategorii sprawców: nieletnich, młodocianych, starców, recydywistów, powrotowców), politykę karną we właściwym znaczeniu (w sensie wypracowania optymalnego zestawu środków karnego oddziaływania) i politykę penitencjarną, tj. politykę wykonywania kary pozbawienia wolności i innych podobnych środków korekcyjnych.¹²³ Z powyższego zestawienia wydaje się wynikać, że Sąd Najwyższy miał na myśli raczej konfrontację polityki karnej i polityki penitencjarnej aniżeli polityki kryminalnej *proprio sensu* i polityki penitencjarnej.

Zgodność polityki karnej i polityki penitencjarnej jest truizmem, ponieważ obie „polityki” stanowią dwie strony tego samego problemu. Polityka karna dotyczy tego samego zagadnienia w sensie ontologicznym, a polityka penitencjarna w sensie pragmatycznym: praktycznej realizacji i rzeczywistej wydajności środków karnych, osiąganey w toku procesu wykonawczego. Jeśli zaś rozpatrywać wza-

¹²¹ M. Szerer: Prewencja ogólna a odmowa warunkowego zwolnienia, s. 658.

¹²² M. Szerer: Prewencja ogólna a odmowa warunkowego zwolnienia, str. 658.

¹²³ Por. E. S. Rappaport: Polityka kryminalna w zarysie, Łódź 1948, s. 115—182. Tenże autor nieco inaczej (zachowując jednak zasady poprzedniej systematyki) ujął zagadnienie w następnej swojej pracy: Wybrane zagadnienia nowoczesnej polityki kryminalnej, Łódź 1960.

jemny stosunek polityki kryminalnej (we właściwym znaczeniu) do polityki penitencjarnej, to jest rzeczą oczywistą, że ta ostatnia, jako stanowiąca jeden z od-cinków walki z przestępczością (która to walka jest *sensu largo* przedmiotem polityki kryminalnej), nie może być w niezgodzie z wytycznymi dziedziny, w skład której wchodzi.

Całe zagadnienie sprowadza się zatem ostatecznie w kontekście argumentacji SN do tego, czy polityka penitencjarna może mieć wydźwięk ogólnoprewencyjny. Istotna argumentacja SN polega bowiem na następującym: skoro polityka kryminalna (czy, jak my to odczytujemy, polityka karna) kieruje się dyrektywami zarówno prewencji ogólnej, jak i prewencji szczególnej, to już ten sam fakt dowodzi, że jeden z jej „fragmentów”, tj. polityka wykonania kary (polityka penitencjarna), musi być podporządkowany tym samym dyrektywom prewencji ogólnej.

To rozumowanie, pozornie niezwzruszalne, stanowi w gruncie rzeczy bardzo istotną symplifikację i ostatecznie nie może się utrzymać.

Kluczową rolę w należyтым rozwiązaniu problemu gra dziedzina, która również może stanowić substrat „polityki”, i to zupełnie szczególnego rodzaju, mianowicie wymiar kary. Przecież możemy śmiało mówić o „polityce wymiaru kary” i taki zwrot, takie pojęcie stanowi niejednokrotnie przedmiot rozważań teoretyków i przedmiot odpowiednich kryminalno-politycznych dyrektyw praktyków wymiaru sprawiedliwości.

Ta właśnie dziedzina: wymiar kary stanowi przejściowe ogniwo między polityką karną *sensu largo* a polityką penitencjarną. Nieuwzględnienie tego ogniwa stało się przyczyną nieporozumienia, które umożliwiło SN zajęcie błędnego stanowiska, że skoro w ramach polityki karnej (kryminalnej) istnieją dwie dyrektywy: prewencja ogólna i prewencja szczególna, to takie same dwie dyrektywy są właściwe również dla polityki wykonania kary. Probierz bowiem wymiaru kary stanowi to swoiste „przetwarzające” ogniwo, które z jednej strony czerpie soki żywotne z teoretycznych podstaw kary wraz z jej dwoma wielkimi dyrektywami, a z drugiej strony mierzy w kierunku indywidualnego adresata do niedawna abstrakcyjnego i ogólnego zagrożenia, jakim jest aktualny oskarżony, jakim będzie konkretny skazany przestępca.

Właśnie charakter „przetwarzający” tego ogniwa sprawia, że sprawy te nie przedstawiają się tak prosto, jakby to chciał widzieć Sąd Najwyższy. Pomiedzy fazą zagrożenia, którą rządzą teoretyczne podstawy polityki karnej wraz z wektorami obu prewencji, wciska się nowa determinata już nie o abstrakcyjnym, najbardziej ogólnym charakterze, lecz nowe kryterium ocenne, z konieczności rządzące się wartościami konkretnymi, uzależnionymi od indywidualno-podmiotowych właściwości adresata środka karnego.

Nie ulega wątpliwości, że wymiar kary musi uwzględniać zarówno dyrektywy prewencji ogólnej, jak i prewencji szczególnej, jednakże nie przesądza to bynajmniej sprawy w tym sensie, żeby wykonanie kary także musiało uwzględniać postulaty obu prewencji. O ile bowiem wymiar kary „patrzy — niejako — w obie strony”, o tyle wykonanie kary jest aktualizacją zarówno ogólnych zasad polityki karnej, jak i danego wymiaru kary w stosunku do konkretnej jednostki ludzkiej. Wielki proces społecznej oceny czynów ludzkich rządzony jest zasadą: od reguł ogólnych — poprzez indywidualno-społeczną ocenę — do czysto indywidualnego oddziaływania na skazaną jednostkę. Nie może zresztą być inaczej: gdybyśmy w fazie wykonawczej, owej najsztubniejszej i niezmiernie

ważnej fazie wielkiego procesu wymiaru sprawiedliwości usiłowali wpleść punkt widzenia obcy samej idei oddziaływania, osiągnęlibyśmy jawnie niewłaściwe wyniki, wyniki spaczony „strzelaniem poza cel” (Wolter), którym zawsze pozostaje w fazie procesu wykonawczego wpływania przez człowieka na człowieka a gwoli osiągnięcia najlepszych rezultatów w ramach założonych sobie zadań.

Taka kolej rzeczy wypływa wprost z ludzkiej, z humanistycznej funkcji stosowania prawa. Jako reguła ogólna i abstrakcyjna, musi ona być sformułowana w myśl najbardziej ogólnie ujętych podstawowych zasad ludzkiego współżycia, jako takich kierowanych dyrektywami naczelnymi o możliwie powszechnej, wszechstronnej konfiguracji. W miarę przybliżenia tych zasad do konkretnego, praktycznego zastosowania, ich zasadniczy, ogólny wyraz przełamuje się i musi się przełamywać przez profil osobowościowy danej konkretnej jednostki ludzkiej, względem której znajduje zastosowanie odpowiedzialność karna wraz z rodzajem sankcji, jaka z niej wynika. Zasady społecznej oceny ludzkiego postępowania zstępują z wyżyn abstrakcji i uogólnienia i gwoli skuteczności swego zastosowania muszą się zbliżyć, dopasować do jednostki ludzkiej. Wniosek stąd jasny: dziedzina penitencjarna, dziedzina wykonania kary pozbawienia wolności i innych środków koercyjnych jest szczególnie wrażliwa na odzew indywidualnego oddziaływania na człowieka i to indywidualne, jednostkowe oddziaływanie na jednostkę ludzką stanowi zasadniczy cel i podstawowe kryterium tej właśnie fazy, tego ogniwa stosowania prawa.

O tym, że stawianie warunku, aby wykonanie kary pozbawienia wolności spełniało również wymagania ogólnoprewencyjne, jest tezą błędną — mogą świadczyć ostatnie próby ustawodawcze, mające chyba w tym zakresie niepowszednie znaczenie. Mamy tu na myśli prace nad projektem kodeksu karnego wykonawczego. Przykład w tym zakresie jest ogromnie pouczający.

Pierwsze czytanie tego projektu (podówczas pod nomenklaturą prawa karnego wykonawczego) przewidywało następujące brzmienie art. 33, pierwszego przepisu dotyczącego kary pozbawienia wolności:

„Wykonanie kary pozbawienia wolności kształtuje społecznie pożądaną postawę więźnia, a zwłaszcza jego właściwy stosunek do pracy, wdrażając do przestrzegania zasad współżycia społecznego, i tym samym przeciwdziałając ponownemu popełnieniu przestępstwa; wykonanie kary pozbawienia wolności realizuje również zadania ogólnoprewencyjne.”¹²⁴

Przepis ten spotkał się w Komisji powołanej do ułożenia projektu prawa karnego wykonawczego z żywym sprzeciwem wielu jej członków, którzy wychodzili z założenia, że przypisanie fazy wykonania kary celów ogólnoprewencyjnych jest zasadniczą pomyłką. W związku z tym należy zaznaczyć, że w toku przeprowadzonej dyskusji treść wspomnianego przepisu uległa daleko idącemu przeistoczeniu, przepis zaś ten (obecnie art. 37) w aktualnym ujęciu (według redakcji przedstawionej Radzie Ministrów) ma brzmienie następujące:

„§ 1. Wykonanie kary pozbawienia wolności ma na celu kształtowanie społecznie pożądanej postawy więźnia, a zwłaszcza powinno wdrażać go do społecznie użytecznej pracy, oraz przestrzegania porządku prawnego i tym samym przeciwdziałać powrotowi do przestępstwa.

¹²⁴ Projekt prawa karnego wykonawczego, Warszawa 1967.

- § 2. Dla osiągnięcia celu określonego w § 1 prowadzi się działalność resocjalizacyjną, polegającą na poddaniu skazanego dyscyplinie i porządkowi w odpowiednim zakładzie oraz na oddziaływaniu zwłaszcza przez pracę, naukę i zajęcia kulturalno-oświatowe.
- § 3. Działalność resocjalizacyjna powinna zmierzać w szczególności do uświadomienia sobie przez więźnia społecznej szkodliwości dokonanego czynu, do kształtowania i utrwalenia w więźniu poczucia odpowiedzialności, dyscypliny społecznej, postawy obywatelskiej, szacunku dla innych i kultury życia społecznego."

Jak widać z powyższego zestawienia, dawny art. 33 projektu prawa karnego wykonawczego (obecnie art. 37 projektu kodeksu karnego wykonawczego) został znacznie rozbudowany. Obecny § 1 art. 37 odpowiada dawnemu art. 33. Uderza, że brak w nim ostatniego zdania dawnego art. 33. Obecny tekst przepisu nie wspomina już o tym, że wykonanie kary pozbawienia wolności ma realizować cele ogólnoprewencyjne. Jest to bardzo wymowne z punktu widzenia analizowanej problematyki.

Nie tylko jednak o to chodzi. Chodzi również o to, że pozostałe człony art. 37 projektu (§ 2 i 3) mają konstrukcję wyraźnie opartą na kryteriach szczególnie prewencyjnych. Dowodzi tego zwłaszcza zwrócenie uwagi na działalność resocjalizacyjną, na poddaniu skazanego odpowiedniemu oddziaływaniu penitencjarnemu, a w szczególności indywidualno-podmiotowe ujęcie docierania tej akcji do więźnia (uświadomienie sobie szkodliwości popełnionego czynu, kształtowanie poczucia odpowiedzialności, dyscypliny społecznej i postawy obywatelskiej, wytwarzanie szacunku dla innych i kultury życia codziennego). Te wartości, do osiągnięcia których dąży oddziaływanie penitencjarne, mogą być ocenione wyłącznie z pozycji szczególnie prewencyjnych.

Jak z powyższego wynika, bieżące prace kodyfikacyjne wyraźnie świadczą o zarzuceniu koncepcji wprzęgnięcia oddziaływania penitencjarnego w służbę idei prewencji ogólnej. A ponieważ warunkowe zwolnienie opiera się na skuteczności tego oddziaływania w takim stopniu, że czyni rzeczą zbyt długą jego trwanie, przeto słusznie i bezbłędnie można twierdzić, że projekt kodeksu karnego wykonawczego, jedno z najważniejszych wydarzeń prawnych lat ostatnich w PRL w zakresie ustawodawstwa karnego, odrzuca oparcie tej instytucji na przesłankach ogólnoprewencyjnych.

W tym miejscu należy jednak zauważyć, że projekt kodeksu karnego z marca 1968 r. ujmuje omawianą problematykę w sposób odmienny. Przepis art. 90 § 1 projektu, regulujący podstawy warunkowego zwolnienia, wprowadza — poza elementami pozwalającymi ustalić prognozę na przyszłość — warunek, żeby „mimo niewykonania kary w całości jej cele zostały osiągnięte.” Z motywów do projektu dowiadujemy się, że art. 90 § 1 nawiązuje do celów kary określonych w art. 50 § 1, co oznacza wskazanie na elementy prewencji ogólnej.^{124a} Pomiędzy więc wymienionymi wyżej przepisami projektu kodeksu karnego wykonawczego oraz kodeksu karnego zachodzi sprzeczność. Jest rzeczą oczywistą, że przed wprowadzeniem tych norm w życie konieczne będzie odpowiednie ich zsynchronizowanie. Stosownej zmianie powinna ulec chyba redakcja art. 90 § 1 projektu k.k. Przepis ten należy dostosować do treści art. 37 § 1 kodeksu karnego wykonawczego.

^{124a} Projekt kodeksu karnego, Warszawa 1968, str. 120.

Warto również zwrócić uwagę na to, że w art. 90 § 1 projektu k.k. nie użyto określenia „społeczne oddziaływanie kary”. W normie tej mówi się tylko o osiągnięciu celów kary. Okoliczność powyższa zasługuje na podkreślenie, albowiem w innym przepisie projektu, mianowicie w art. 73 § 2 (dotyczącym warunkowego zawieszenia wykonania kary), wyraźnie stwierdzono, że przy stosowaniu tej instytucji należy mieć na uwadze, „czy względy na społeczne oddziaływanie kary nie przemawiają przeciwko warunkowemu zawieszeniu jej wykonania.”

Argumentem przemawiającym za uwzględnieniem przesłanek prewencji ogólnej przy warunkowym zwolnieniu jest — zdaniem zwolenników tego poglądu — użyte w art. 1 § 1 ustawy sformułowanie: „skazanego można zwolnić.” Szczególne znaczenie przypisują oni wyrazowi „można”, który — ich zdaniem — świadczy o „fakultatywności” omawianej instytucji. W ramach bowiem pozostawionej sądowi swobody może być brana pod uwagę — wywodzą wspomniani autorzy — tylko jedna okoliczność, a mianowicie prewencja generalna.

Przedstawiona wyżej argumentacja nasuwa zastrzeżenia.

Przede wszystkim należy zauważyć, że nie uwzględnia ona bardzo istotnego momentu, a mianowicie tego, że sformułowanie: „skazanego można zwolnić” nie jest jednoznaczne. Zwrot ten można rozumieć dwojako: w znaczeniu fakultatywnym (można zwolnić i można nie zwolnić) albo w sensie nakazu, który zaczyna działać z chwilą powstania przesłanek przewidzianych w ustawie [należy zwolnić skazanego, gdy (...)].¹²⁵

Decydujące znaczenie ma tu sposób rozumienia słowa „można.” W pierwszym wypadku wyraz ten rozumiany jest w sensie fakultatywnym. Takie ujęcie oznacza, że dany przepis pozostawia decyzje sądu jego uznaniu. W drugim wypadku wyraz „można” ma sens odmienny. Oznacza on, że sąd nie ma swobody w podejmowaniu decyzji, w razie bowiem powstania określonych przesłanek musi ją podjąć.

Ustawy karne używają wspomnianego wyrazu w obydwóch znaczeniach. Najczęściej „może”, „można” używane jest w znaczeniu fakultatywności. Nie jest to jednak regułą, gdyż wypadki ujmowania tego wyrazu przez prawo także w jego drugim znaczeniu bynajmniej nie są rzadkie.

W doktrynie więc przyjmuje się, że w takim właśnie sensie wyraz ten został użyty w art. 387 k.p.k.¹²⁶ W analogiczny sposób ujmują tę kwestię wytyczne wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej z dn. 19.I.1962 r. w części dotyczącej przepisów ustawy z 18.VI.1959 r., a mianowicie: art. 6 lit. „a” i „b” zdanie 2 i art. 7 § 1 zdanie drugie.¹²⁷ Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 25.X.1962 r. VI KO 34/62 ujmuje ten problem w sposób identyczny uznając, że przestępstwo z art. 2 § 3 ustawy z dn. 18.VI.1959 r. stanowi występki.¹²⁸ W obydwu wypadkach u podstawy rozstrzygnięcia Sądu Najwyższego leży wskazany wyżej „drugi” sposób rozumienia wyrazu „może”.

W świetle powyższych uwag wydaje się rzeczą oczywistą, że przy wyciąganiu wniosków z faktu użycia w art. 1 § 1 ustawy słowa „może” należy mieć na uwadze, że wyraz ten ujmowany jest przez prawo w dwojakim znaczeniu.

Okoliczność ta nie jest brana pod uwagę przez autorów postulujących podporządkowanie warunkowego zwolnienia kryteriom zapobieżenia ogólnego. Wy-

¹²⁵ J. Sliwowski: op. cit., str. 132.

¹²⁶ H. Rajzman: Dwugłos w sprawie wykładni art. 387 k.p.k., NP nr 1/1956.

¹²⁷ Wytyczne opublikowane zostały w M.P. z 1962 r. Nr 54, poz. 261.

¹²⁸ NP nr 2/1963, str. 269 i 270.

omawianym tego dowodem jest fakt, że słowo „można” ujmują oni tylko w jednym znaczeniu: fakultatywnym. Możliwości odmiennego rozumienia tego wyrazu autorzy ci w ogóle nie rozważają. Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 16.IV.1966 r. omawianej wyżej problematyki także nie analizuje.

Obecnie należy się zastanowić nad tym, w jakim znaczeniu wyraz „można” został użyty w art. 1 § 1 ustawy.

Wydaje się, że przy rozstrzygnięciu tej problematyki szczególną uwagę należy zwrócić na fakt, iż powstanie przesłanek wymienionych w art. 1 § 1 ustawy oznacza, że kara osiągnęła już swój cel wychowawczy. Dalsze przetrzymywanie skazanego w więzieniu jest więc — z punktu widzenia wychowawczych zadań kary — niecelowe. Mając na uwadze, że podstawowym zadaniem kary jest wychowanie skazanego, należy dojść do wniosku, że po osiągnięciu tego celu trzeba go zwolnić, zwłaszcza że możliwość taka powstaje dopiero po odbyciu 2/3 kary. Ze względu na powyższe minimum, represyjny charakter kary zostaje w każdym wypadku zachowany.

Istotne znaczenie w omawianej kwestii ma również okoliczność, że rozszerzająca wykładnia art. 1 § 1 ustawy (a taką jest interpretacja przyjmująca, że w tym wypadku wyraz „można” użyty jest w znaczeniu fakultatywnym) oznacza pogorszenie sytuacji skazanych. Jak wiadomo zaś, w wypadku takim należy stosować wykładnię ścieśniającą.

Przy należytych uwzględnieniu powyższych okoliczności dochodzimy do wniosku, że użyte w art. 1 § 1 ustawy sformułowanie: „skazanego można zwolnić” trzeba rozumieć w sensie nakazu: „należy zwolnić skazanego, gdy (...)”.

Przy takiej wykładni art. 1 § 1 ustawy rodzi się natychmiast problem podmiotowego prawa skazanego do warunkowego zwolnienia.

Skazany niewątpliwie nie ma prawa do warunkowego zwolnienia. Natomiast ma on prawo do rozpatrzenia jego wniosku o warunkowe zwolnienie, jeżeli są spełnione formalne warunki przewidziane dla złożenia wniosku. Jest to zasadnicza różnica. Sprawa nie budzi żadnej wątpliwości i chyba zupełnie nie jest kontrowersyjna, jednakże na tym stwierdzeniu zagadnienie się nie kończy i wymaga dalszego pogłębionego zbadania.

Między obu rodzajami uprawnień istnieje specyficzna więź, która może się przyczynić do uściślenia uprawnień więźnia. To uściślenie może nas doprowadzić do charakterystycznych wniosków, przynajmniej częściowo właściwych dla rozwiązania analizowanego problemu.

Niewątpliwie prawo skazanego do rozpatrzenia jego wniosku o warunkowe zwolnienie (z wyżej poczynionym zastrzeżeniem zgodności tego wniosku z formalnymi przesłankami ustawowymi zwolnienia) powinno być szeroko interpretowane. Nie chodzi przy tym tylko o samo rozpatrzenie wniosku i wydanie odpowiedniego postanowienia. Chodzi o obiektywne, wszechstronne i dogłębne zapoznanie się z okolicznościami determinującymi rozstrzygnięcie kwestii zwolnienia, i to zarówno w dziedzinie czysto osobowościowej skazanego (właściwości, charakter i warunki osobiste), jak i w sferze jego zachowania się i postępowania (tryb i sposób życia przed i po popełnieniu przestępstwa, a zwłaszcza w toku wykonania kary). Niewątpliwie więzień ma prawo domagać się, aby sąd dokładnie zapoznał się z tymi okolicznościami i faktami, które determinują w taki czy inny sposób rozstrzygnięcie jego wniosku.

Wydaje się, że dotychczasowe rozumowanie jest prawidłowe i nic mu zarzu-

cić nie można. Zróbmy jednak krok dalej. Otóż stwierdzić należy, że materialne kryteria warunkowego zwolnienia (art. 1 ustawy z 29.V.1957 r., art. 90 projektu k.k.) są bardzo nieostre (uzasadnione przypuszczenie oparte na kryteriach czysto podmiotowych oraz na kryteriach zachowania się, że skazany po zwolnieniu będzie przestrzegać porządku prawnego, a kara pomimo jej niewykonania w całości osiągnie swoje cele). Właśnie przede wszystkim wskutek małej ostrości „ustawowych znamion” warunkowego zwolnienia, w ramach których bazuje się w znacznym stopniu na swobodnym uznaniu sędziego, skazany nie zawsze otrzymuje warunkowe zwolnienie. Zagadnienie jednak byłoby zupełnie inne, gdyby chodziło o znamiona w pełni „ostre”, gdyby można było przy pomocy metody ściśle naukowej stwierdzić w sposób niezbity w pełni uzasadnione przypuszczenie, że skazany także bez wykonania reszty kary do przestępstwa nie powróci. Tego rodzaju przypuszczenie brzmi pozornie jak utopia, jednakże niewątpliwie idziemy w tym kierunku, przynajmniej w tym sensie, że nauka (psychologia, pedagogika, socjologia) wypracowują coraz solidniejsze podstawy ustalenia tego prawdopodobieństwa, do niedawna (a chyba w znacznym stopniu jeszcze i dzisiaj w naszych warunkach) opartego na intuicyjnym przewidywaniu. Gdy kiedyś dojdziemy (a dojdziemy na pewno) do ustalenia największego prawdopodobieństwa skuteczności warunkowego zwolnienia, to wówczas z całą jaskrawością powstanie problem prawa skazanego do tego zwolnienia.

Jest rzeczą zrozumiałą, że w naszych rozważaniach istotny jest tylko przyszłościowy kierunek rozwoju instytucji, ale ten wydaje się wyraźny. Jeżeli rozwój instytucji grawituje coraz silniej w tym właściwie kierunku, to jest rzeczą jasną, że taki schemat opierać się może tylko na kryterium indywidualności skazanego, a co za tym idzie — wyłącznie na dyrektywie szczególnego zapobieżenia.

Trzeba się zgodzić ze stanowiskiem tych autorów, którzy uważają, że przy rozważaniu warunkowego zwolnienia trzeba wziąć pod uwagę również okoliczności towarzyszące popełnieniu przestępstwa.

Słusznie wywodzi S. Walczak, że z okoliczności tych należy wydobyć te elementy, które rzutują na charakter skazanego.¹²⁹ Ponadto okoliczności te mogą być badane pod kątem skuteczności wykonanej dotychczas kary, a mianowicie, czy kara osiągnęła już swój cel, tj. czy skazany się poprawił.

Na tym jednak kończy się rola tych okoliczności przy warunkowym zwolnieniu. W inny sposób nie mogą one rzutować na decyzję podejmowaną w związku z tą formą zwolnienia. Na decyzję tę nie może mieć wpływu także rodzaj i charakter przestępstwa.

Okoliczności towarzyszące popełnieniu przestępstwa, rodzaj oraz charakter czynu przypisanego sprawcy mają istotne znaczenie w fazie rozpoznawczej. Zgodnie z art. 54 k.k. są one uwzględniane przy wymiarze kary. W pewnych wypadkach okoliczności te mogą pociągnąć za sobą również i takie ujemne skutki, jak np. niestosowanie warunkowego zawieszenia czy ustawy amnestyjnej (np. chuligański charakter czynu).¹³⁰

Wreszcie należy pamiętać, że charakter i rodzaj przestępstwa ma wpływ na sposób wykonywania kary pozbawienia wolności. Jak wiadomo bowiem, w myśl odpowiednich przepisów zarządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 7.II.1966 r. w

¹²⁹ S. Walczak: Niektóre zagadnienia warunkowego zwolnienia w praktyce sądów w latach 1957—1960, str. 893.

¹³⁰ J. Sliwowski: op. cit., str. 123.

sprawie regulaminu wykonania kary pozbawienia wolności¹³¹ od rodzaju i charakteru przestępstwa przypisanego skazanemu zależy niekiedy, w jakiego typu zakładzie karnym oraz w jakim rygorze będzie on odbywał karę. Ma to dla skazanego istotne znaczenie, gdyż z typem zakładu oraz z rygorem łączą się ściśle warunki odbywania kary pozbawienia wolności.

Przy należyтым uwzględnieniu powyższych faktów słuszne wydaje się stanowisko, które dopuszcza uwzględnianie omawianych okoliczności przy warunkowym zwolnieniu w przedstawionym poprzednio zakresie. Pogląd, że okoliczności te mogą być brane pod uwagę w szerszym zakresie — a zwiastuje że na ich podstawie (wyłącznie) można odmówić skazanemu warunkowego zwolnienia — w praktyce prowadziłyby do oczywiście niesłusznych rozwiązań.

W wypadku takim te same okoliczności byłyby brane dwukrotnie na niekorzyść skazanego.¹³² I nie tylko mogłyby wchodzić w grę podwójna ocena tych okoliczności na niekorzyść skazanego. Zachodzi możliwość, że ujemny ich potencjał będzie zgoła odmiennie ujęty w postępowaniu judykacyjnym i w postępowaniu penitencjarnym. Jakże często zdarza się dzisiaj, że następuje odmowa warunkowego zwolnienia właśnie ze względu na ciężar gatunkowy przestępstwa pomimo pozytywnej prognozy społecznej, pomimo przychylniej opinii administracji penitencjarnej, a niekiedy nawet pomimo jej wniosku o warunkowe zwolnienie więźnia. Czym można takie postanowienie sądu wytłumaczyć? Tylko oparciem się na kryterium ogólnoprewencyjnym. Powstaje wówczas szczególnie „asymetryczna” sytuacja ocenna. Sąd meriti orzekł wskutek popełnienia określonego przestępstwa odpowiednią karę, biorąc pod uwagę zarówno dyrektywy prewencji ogólnej, jak i prewencji szczególnej, ocenił przeto zarówno szkodliwość czynu, jak i społecznie niebezpieczny charakter sprawcy. W toku wykonania kary powstaje nowa sytuacja, która dzięki postępom reedukacyjnym daje możliwość orzeczenia warunkowego zwolnienia. Tu jednak sędzia penitencjarny stosuje inną miarę oceny szkodliwości społecznej czynu: uznając ją za większą aniżeli ta, na której sąd meriti oparł wymiar kary, stwierdza, że właśnie ze względu na powagę czynu warunkowe zwolnienie nie powinno w ogóle nastąpić lub że nie może jeszcze nastąpić. Jest rzeczą oczywistą, że w tych warunkach właśnie w zakresie oceny czynu następuje swoiste naruszenie powagi rzeczy osądzonej, naruszenie, które nie powinno mieć miejsca.

Teren postępowania wykonawczego nie uwzględnia w pełni tej klasycznej zasady procesowej. Tak więc art. 26 § 1 projektu kodeksu karnego wykonawczego stanowi: „Jeżeli ujawnią się nowe lub poprzednio nie zriane okoliczności istotne dla rozstrzygnięcia, sąd może w każdym czasie uchylić albo zmienić poprzednie postanowienie”. Przepis ten ma na względzie giętkość postępowania wykonawczego i konieczność dostosowania prawnych form tego postępowania do zmieniających się sytuacji penitencjarnych ze względu na osiągnięte pozytywne lub negatywne wyniki oddziaływania penitencjarnego, z tym zaś nie można pogodzić „sztywności” wynikających z tradycyjnego ujęcia powagi rzeczy osądzonej. Wypada jednak zaznaczyć, że tak rozumiane odejście od wspomnianej zasady nie ma nic wspólnego z poruszoną podwójną oceną społecznej szkodliwości czynu: raz ze strony sądu meriti, a drugi raz ze strony sędziego penitencjarnego, który te szkodliwość ocenia inaczej, najczęściej surowiej aniżeli sędzia orzekający. Zasada

¹³¹ Dz. Urzęd. Ministerstwa Sprawiedliwości z 1966 r. Nr 2, poz. 12.

¹³² Na gruncie naszego prawa karnego jest to niedopuszczalne. Wynika to pośrednio z zakazu uwzględniania przy wymiarze kary okoliczności należących do istoty czynu.

uwidocznioma w cytowanym przepisie projektu jest cała nastawiona na uchwylenie zmian w człowieku poddanym oddziaływaniu penitencjarnemu, natomiast współczesna praktyka sądowa w materii warunkowego zwolnienia jest nieraz fetyszyzowaniem obiektywno-subiektywnej oceny czynu przestępnego z zepchnięciem na plan drugi momentów związanych z jednostką ludzką i oceną zmian w niej zachodzących.

W związku z powyższymi wywodami nasuwa się jeszcze jeden argument.

Otóż uzależnienie warunkowego zwolnienia od przesłanek prewencji ogólnej doprowadziłoby do poważnego ograniczenia możliwości stosowania tej formy zwolnienia względem osób skazanych na kary długoterminowe. Jak wiadomo zaś, właśnie przy takich karach możliwa jest pełna reedukacja, a jednocześnie najbardziej tutaj wysuwa się potrzeba warunkowego zwolnienia. Mogą tu jednak wchodzić w grę szczególnie surowe kary orzekane z tytułu groźnych przestępstw, kary, którym to nie przyświeca cel wychowawczy, ale — w mniejszym lub większym stopniu — zadośćuczynienie, potrzeba ekspiacji (niemiecki *Sühnevollzug*).¹³³ Jak rozwiązać zagadnienie owych najdłuższych kar pozbawienia wolności, których orzeczeniu patronowała w wysokim stopniu idea prewencji ogólnej, jeśli nie wręcz idea odwzajemnienia, odpłaty i odwetu?

Oczywiście, wiele zależy od zasadniczego punktu widzenia: czy kultura prawna danego społeczeństwa uznaje istnienie kar „umiejscowionych” poza sferą oddziaływania wychowawczego na skazanego. Opinia co do tego na tle naszego porządku prawnego może się wydać kontrowersyjna. I tak wydaje się, że tego rodzaju wymiar kary nie byłby sprzeczny z wymaganiami art. 54 k.k. Z drugiej strony natomiast coraz bardziej odwracamy się od odwetowej teorii kary. Jasna rzecz, że zacytowany stan rzeczy jest stanem wyjątkowym, może się jednak zdarzyć w praktyce na tle ciężkich zbrodni wywołujących powszechne oburzenie i potępienie. Tego rodzaju ocena tych czynów sprawia, że uzasadnienie takich kar ma miejsce zarówno na tle idei kary czysto odwetowej, jak i kary opartej na gruncie zapobieżenia ogólnego.

Daleko częstsza jest inna sytuacja, nieco podobna do poprzedniej, w istocie jednak rzeczy odbiegająca od niej w dość znacznym stopniu. Chodziło mianowicie o wymierzenie kar surowych i długotrwałych, gdzie element zadośćuczynienia w nieco słabszym stopniu łączy się z kryterium prewencji ogólnej, która uzyskuje przewagę. Powstaje wówczas pytanie, czy ze względu na ciężar gatunkowy czynu i surową sankcję karną można tu w ogóle brać pod uwagę element potencjalnej poprawy i budować na nim potencjalną możliwość wcześniejszego zwolnienia skazanego? Czy ta długotrwałość kary, będąca odpowiednikiem powagi przestępstwa i odzwierciedlająca społeczną reprobację czynu — właśnie w imię prewencji ogólnej, jaka patronowała wymierzeniu takiej kary — nie wymaga pełnego jej wykonania, tj. wykonania bez możliwości zastosowania warunkowego zwolnienia? Jak już zaznaczono, przyjęcie takiego rozumowania wyłączałoby możliwość orzekania warunkowego zwolnienia w wypadku kar, które najbardziej się do tego „nadają”, które mogą najbardziej wymagać ewentualnej korektury *ex post* w postaci warunkowego zwolnienia, tj. kar długoterminowych.

Problem powyższy od dawna zresztą absorbował prawników i penitencjarystów. Przed przeszło 30 laty, jeszcze w pełni okresu międzywojennego, poruszył go uczony japoński Makino na tle rozważań dotyczących warunkowego zwolnienia

¹³³ Por. K. Peters: Grundprobleme der kriminalpädagogik, Berlin 1964 (*passim*).

i praktyki tegoż zwolnienia w ojczyźnie autora. Odpowiedź na powstający problem jest prosta: ciężar gatunkowy przestępstwa stanowi podstawę dla wysokości wymierzonej kary, która może być surowsza lub łagodniejsza, jednakże sam fakt surowej kary nie wyłącza możliwości liczenia na ewentualną poprawę skazanego i na związane z tym wcześniejsze jego uwolnienie z więzienia. Surowość kary staje się w ten sposób okolicznością nie wyłączającą liczenia na ewentualną poprawę skazanego, lecz wpływającą wyłącznie na ustalenie, kiedy przy popełnieniu poważnego przestępstwa można liczyć, że skazany się poprawi, kiedy można uznać, iż się poprawił tak dalece, żeby wolno go już było warunkowo zwolnić.¹³⁴ Ir-nyimi słowy, każdy przestępca, nawet sprawca najbardziej odrażającego, pociągającego za sobą największe potępienie przestępstwa, może się poprawić. Powstaje tylko problem, kiedy będzie można tę poprawę stwierdzić; zapewne po dłuższym czasie, nigdy jednak nie można jej wyłączyć.

Czy nie po analogicznej linii rozwojowej poszło nasze ustawodawstwo, uchylając ustawą z 29.V.1957 r. przedmiotowe ograniczenie stosowania warunkowego zwolnienia, tak charakterystyczne dla jej poprzedniczki (ustawy z 31.X.1951 r.). A jeśli tak oraz jeśli się zważy treść art. 1 obecnie obowiązującej ustawy, to chyba nie można mieć wątpliwości, że ustawodawca nasz postawił raczej na indywidualną możliwość poprawy każdego skazanego¹³⁵ niż na jakiegokolwiek — i powiedzmy sobie od razu — zawodne kryteria przedmiotowe, mające ograniczać stosowanie warunkowego zwolnienia.

Wydaje się, że tak rozumiane kryterium poprawy może być rozumiane w sposób integralny. Nawet tam, gdzie wchodzi w grę owa kara „pokutna”, gdzie trzeba orzec szczególnie długotrwałą karę — pozornie, bez względu na kryterium poprawy skazanego — poprawa ta jako naczelné kryterium celowościowe wykonania kary i tak zatriumfuje. Do elementów bowiem poprawy należeć będzie wówczas wewnętrzna akceptacja skazanego, że ze względu na ciężar gatunkowy przestępstwa musi on ponieść szczególnie ciężkie, dolegliwe, długotrwałe skutki swego czynu. To wewnętrzne pogodzenie się skazanego ze swym losem będzie stanowić najbardziej osobiste świadectwo, którego dokonanie będzie właśnie probierzem poprawy. I w tym zatem skrajnym wypadku będziemy mogli mówić o nieantagonistycznej koegzystencji obu dyrektyw: prewencji ogólnej (łącznie z silnym podkreśleniem konieczności kary „pokutnej” opartej na idei społecznego odzważnienia) i prewencji szczególnej, wyrażającej się w idei poprawy, jako pantronicznej każdej dłużej terminowej czy długoterminowej karze — bez żadnego wyjątku.

Wydaje się, że także tutaj na poparcie wyłożonych argumentów można zacytować przykład z rodzimego ustawodawstwa. Chodzi o zamianę kary więzienia dożywotniego na karę 25 lat więzienia. I aczkolwiek można mieć zastrzeżenia co do tak długiego okresu kary w dobie, gdy górna granica wymiaru kary pozbawienia wolności wyraźnie maleje w ustawodawstwie porównawczym, to jednak fakt tej zamiany ma niepoślednie znaczenie. Dowodzi ona zasadniczej zmiany stanowiska ze strony ustawodawcy: zrezygnowania z kary (teoretycznie) bezwzględnie eliminacyjnej na rzecz kary bardzo długoterminowej (niemniej jednak ściśle określonej). Fakt, że karę tę można orzec zawsze wtedy, gdy czyn jest zagrożony

¹³⁴ Por. E. Makino: La réforme de l'exécution de la peine au „Japon Revue de droit pénal et de criminologie”, T XVI, 1936, s. 594—596.

¹³⁵ Por. J. Sliwowski: Każdy przestępca może się poprawić, „Prawo i Życie” nr 9.1956.

karą śmierci — i to nawet wówczas, gdy ustawa o takiej zamianie wyraźnie nie wspomina — ma swoistą wymowę. W ten sposób ustawodawca uznaje, że nie ma takiej winy, której by nie można było okupić, nie ma przestępcy, który by nie mógł się poprawić, jeżeli nie jest skazany na karę śmierci.

W ten sposób kara pozbawienia wolności w świetle projektu nowego kodeksu karnego, a także w świetle jej długotrwałej ewolucji (zwłaszcza tej specyficznej cenności, jakiej nabrała w Polsce Ludowej dzięki temu, że wyłączony został *de lege ferenda* jej dożywołni charakter) stała się w pełnym tego słowa znaczeniu karą nadziei na odzyskanie człowieka-przestępcy, a drogą do tego staje się probierz warunkowego zwolnienia.

Autorzy postulujący poddanie warunkowego zwolnienia kryteriom prewencji ogólnej twierdzą, że na słuszność tej koncepcji wskazują tendencje ustawodawcze, które znalazły swój wyraz w zmianach wprowadzonych do ustawy z dnia 29.V.1957 r. przez nowelę z 17.II.1960 r. Jak wspomniano poprzednio, nowela ograniczyła zakres stosowania warunkowego zwolnienia przez zaostrzenie dotychczasowych wymagań oraz przez wyłączenie recydywistów z rzędu osób podlegających tej formie zwolnienia.

Zmiany te istotnie zostały wprowadzone ze względu na prewencję ogólną. Powyższe nie oznacza, że w ten sposób ustawodawca chciał podkreślić konieczność uwzględnienia tej prewencji także w tych wypadkach, których nie obejmuje nowela z 17.II.1960 r.

W tym miejscu należy zwrócić uwagę na pewien bardzo charakterystyczny fakt. Nauka polska i koncepcje przyszłościowe prawa karnego nigdy nie akceptowały wyłączenia recydywistów od dobrodziejstwa warunkowego zwolnienia. Jeśli porównamy wszystkie redakcje projektów kodeksu karnego (1963, 1968), późniejsze od noweli z 17.II.1960 r., to przekonamy się, że projekty te wprawdzie ograniczają możliwość orzeczenia warunkowego zwolnienia względem recydywistów, jednakże nigdy jej nie wyłączają. Szczególnie przepisy ostatniego projektu kodeksu karnego (1967—1968) dają tu wiele do myślenia. Tak więc art. 91 nie przewiduje żadnych ograniczeń, jeśli chodzi o stosowanie warunkowego zwolnienia w stosunku do recydywistów zwykłych. Ograniczenia takie są przewidziane jedynie w odniesieniu do recydywistów wielokrotnych (art. 91 § 2 i § 3). Ci ostatni mogą korzystać z warunkowego zwolnienia tylko w wyjątkowych wypadkach i dopiero po odbyciu 3/4 orzeczonej kary. Czy fakt ten nie zasługuje na szczególne uwzględnienie i czy nie dowodzi, że myśl o przewadze ocennego kryterium szczególnie prewencyjnego (osobowościowego) zatriumfowała nad czysto przedmiotowymi ograniczeniami, choćby wynikającymi z antyspołecznego nastawienia jednostki (recydywa)?

Wyłączenie recydywistów od warunkowego zwolnienia nigdy przez naukę polską nie było akceptowane w tym sensie, że uznawano, iż recydywistom nie powinna być zamknięta droga do warunkowego zwolnienia, mimo że zwolnienie takie powinno być stosowane naprawdę tylko w zupełnie wyjątkowych wypadkach. Dowodzi to zwycięstwa myśli humanistycznej i wiary w możliwość poprawy człowieka w warunkach trudnych i najeżonych przeszkodami. I jeszcze jedno trzeba podnieść: możliwość warunkowego zwolnienia recydywistów jest odpowiednikiem możliwości, a niekiedy ustawowej konieczności stosowania surowszych zasad odpowiedzialności względem nich (orzeczenie znacznie surowszej kary, za-

stosowanie dozoru ochronnego, umieszczenie w ośrodku przystosowania społecznego).

Wydaje się, że takie właśnie zestawienie wskazuje na szczególnie humanistyczny stosunek naszej *legis ferendae* do problemu przestępczości, do możliwości poprawy nawet najbardziej zatwardziałego przestępcy, taka zaś idea opiera się przecież przede wszystkim na dyrektywie prewencji szczególnej.

Słuszny jest pogląd M. Szerera, że tam, gdzie ustawodawcy rzeczywiście chodzi o ograniczenie możliwości stosowania warunkowego zwolnienia, znajduje to wyraz w treści odpowiednich przepisów ustawy. Przytoczone przez autora przykłady, mianowicie art. 5 ustawy z dnia 31.X.1951 r. i art. 2 § 2 ustawy z dnia 29.V.1957 r. po noweli, w sposób dobitny potwierdzają tę tezę.¹³⁶

W tych więc wypadkach, w których z ustawy nie wynika jasno, że warunkowe zwolnienie podlega dodatkowym ograniczeniom, brak jest podstaw do uwzględnienia przesłanek zapobieżenia ogólnego przy rozważaniu tej formy zwolnienia. W przeciwnym razie zejdziemy na stanowisko rozszerzającej wykładni przepisów pogarszających sytuację skazanych, co — jak już podkreślono — jest niedopuszczalne.

Skoro istotne znaczenie przywiązuje się do tendencji rozwojowych instytucji warunkowego zwolnienia, które znalazły swój wyraz w zmianach wprowadzonych przez wspomnianą nowelę, to warto zapoznać się bliżej z genezą tych zmian. Rozważenie wiążącej się z nią problematyki niewątpliwie rzuci nowe światło także na omówione zagadnienie.

Na posiedzeniu sejmowym w dniu 17.II.1960 r. konieczność wprowadzenia tych zmian uzasadniono m. in. faktem zbyt wczesnego zwalniania z więzienia niektórych skazanych, w warunkach, gdy orzeczone kary były zbliżone „raczej do dolnej niż do górnej granicy ustawowego wymiaru kary”. Stwierdzenie to zawarte było w wypowiedzi referenta projektu ustawy, posła J. Florczaka.¹³⁷

Jeśli chodzi o wyłączenie recydywistów z rzędu osób mogących korzystać z warunkowego zwolnienia, to w toku debaty sejmowej podniesiono przede wszystkim to, że w praktyce zbyt szeroko stosowano tę formę zwolnienia wobec wspomnianej grupy skazanych. Praktyka taka doprowadziła do niewłaściwej, rozszerzającej wykładni pojęcia „szczególnie uzasadnionych wypadków”. Podniesiono także, że często decyzje o warunkowym zwolnieniu recydywistów nie były poprzedzane wnikliwą analizą okoliczności rzutuujących na prognozę. Na poparcie tej tezy przytoczono dane liczbowe z roku 1959. Wynika z nich, że w okresie tym sądy zwolniły 1 068 więźniów recydywistów, spośród których 115 było zwolnionych przedterminowo trzykrotnie.¹³⁸

Czy przytoczone wyżej argumenty istotnie przemawiały za tym, żeby ograniczyć zakres stosowania warunkowego zwolnienia ze względu na prewencję ogólną? Wydaje się, że nie.

Trudno zgodzić się z poglądem, że właściwym środkiem do przeciwdziałania zbyt wczesnemu zwalnianiu skazanych będzie wprowadzenie do instytucji warunkowego zwolnienia elementów prewencji ogólnej, skoro — jak to wynika

¹³⁶ M. Szerer: Prewencja ogólna a odmowa warunkowego zwolnienia, str. 654.

¹³⁷ S. Walczak: Niektóre zagadnienia warunkowego zwolnienia w praktyce sądów w latach 1957—1960, str. 895.

¹³⁸ S. Walczak: Warunkowe zwolnienie w projektach kodyfikacji, str. 647 i 648.

z przytoczonej wypowiedzi — zasadniczą przyczyną takiego stanu były niewspółmiernie łagodne kary. W celu zapobieżenia takiemu stanowi rzeczy należało zwrócić uwagę sądów na konieczność zaostżenia orzekanych kar. Uzasadnienie takiego zalecenia, zawartego np. w wytycznych Sądu Najwyższego, prewencję generalną byłoby jak najbardziej słuszne. Natomiast zaostżenie stosowanej represji w drodze pośredniej przez ograniczenie warunkowego zwolnienia przesłankami zapobieżenia ogólnego nie jest koncepcją słuszną.¹³⁹

Słuszność pozostałych argumentów w tym aspekcie, w jakim je przytoczono, nasuwa także poważne zastrzeżenia.

Okoliczność, że w praktyce zbyt powierzchownie badano, czy skazany-recydywista odpowiada wymaganiom warunkowego zwolnienia, na pewno wskazywała na konieczność bardziej wnikliwego analizowania przez sądy materiałów poszczególnych spraw. Podobnie niewłaściwa wykładnia pojęcia „szczególnie uzasadnionych wypadków” wskazywała na konieczność przedsięwzięcia odpowiednich posunięć zmierzających do naprawy istniejącego stanu rzeczy. Należało to uczynić w drodze właściwej wykładni przepisów nasuwających w praktyce wątpliwości. W żadnym jednak razie nie można się zgodzić z tezą, że stan taki, tj. wadliwe stosowanie przepisów ustawy odnoszących się do recydywistów, uzasadniał wyłączenie ich — w imię prewencji generalnej — z rzędu osób mogących korzystać z warunkowego zwolnienia.

W świetle powyższych wywodów trudno zgodzić się z poglądem, że tendencje rozwojowe naszego ustawodawstwa rzeczywiście uzasadniają poddanie warunkowego zwolnienia dyrektywom prewencji ogólnej.

Nowe światło na instytucję warunkowego zwolnienia rzucił W. Wolter w głosie do uchwały Sądu Najwyższego z dn. 25.VIII.1959 r. VI K O. 21/60.¹⁴⁰ Wydaje się, że niektóre myśli wyrażone w tej głosie będą także aktualne przy rozważaniu problematyki stanowiącej temat niniejszego artykułu.

Zdaniem Woltera, warunkowe zwolnienie wprowadziło do zagadnienia wymiaru kary istotną zmianę.¹⁴¹ Sprawilo ono, że kara orzeczona przez sąd „jest de facto karą jedynie względnie oznaczoną poprzez minimum kary, które musi być bezwzględnie wykonane, i poprzez maksimum, które nie może być przekroczone”.¹⁴² O tym, czy cała orzeczona sankcja ma być wykonana, decydują wyniki odbywania kary. Przy takim ujęciu warunkowe zwolnienie staje się instytucją wymiaru kary. Pociąga to za sobą ważną konsekwencję. Z punktu widzenia niniejszych rozważań szczególne znaczenie ma fakt, że warunkowe zwolnienie, jako instytucja wymiaru kary, jest „automatycznie wkalkulowana zarówno w ustawowy, jak i sądowy wymiar kary”.¹⁴³ Przy wydawaniu wyroku sąd musi się więc liczyć z tą instytucją, zwłaszcza zaś z tym, że w wyniku warunkowego zwolnienia orzeczona kara nie zostanie wykonana w całości. Okoliczność powyższa sprawia, że sąd przy ustalaniu wysokości kary wymierzonej za dany czyn tak określa jej rozmiar, żeby w wypadku warunkowego zwolnienia „minimum

¹³⁹ A. Kabat, J. Śliwowski: Warunkowe zwolnienie w wypadku powrotu do przestępstwa w świetle materiałów badawczych „Przegląd Penitencjarny” nr 1/1965.

¹⁴⁰ W. Wolter: Glosa do uchwały Sądu Najwyższego z dn. 25.VIII.1959 r. VI KO 21/60, OSpIKA z. 4/1961, str. 202.

¹⁴¹ W. Wolter: op. cit., str. 202.

¹⁴² W. Wolter: op. cit., str. 202.

¹⁴³ W. Wolter: op. cit., str. 202.

kary", które musi być wykonane, pozostawało we właściwej proporcji do wagi przestępstwa. Przy takim ujęciu warunkowego zwolnienia nie sposób przyjąć, żeby instytucja ta podlegała kryteriom zapobieżenia ogólnego.

Na zakończenie niniejszych uwag należy poruszyć jeszcze niektóre kwestie, które nawiązują bezpośrednio do omówionej już problematyki zapobieżenia ogólnego.

Pierwsza sprawa odnosi się do pojęcia prewencji ogólnej. Jak wiadomo, prewencja generalna nie jest określana jednolicie. W ramach poprzednich rozważań podaliśmy „tradycyjne” ujęcie tego pojęcia oraz definicje sformułowane przez niektórych autorów. Jeżeli uznamy, że właściwą treść prewencji generalnej oddaje definicja sformułowana przez Buchałę, to okaże się, że zapobieżenie ogólne nie może mieć wpływu na decyzję o warunkowym zwolnieniu. Okolicznością „utwierdzającą” praworządnych obywateli w przekonaniu, „iż za każde przestępstwo nie tylko grozi kara, ale i w rzeczywistości jest wymierzana kara”, będzie sam fakt skazania; kwestia, czy w końcowej fazie wykonania kary skazany został warunkowo zwolniony, przy tak rozumianej prewencji generalnej jest bez znaczenia.

Sąd Najwyższy w uchwale z dn. 16.IV.1966 r. oraz autorzy, którzy postulują podporządkowanie warunkowego zwolnienia prewencji ogólnej, odnoszą swoje wywody wyłącznie do „tradycyjnego” ujęcia tej prewencji.

Jak zaznaczono poprzednio, sformułowanie prewencji ogólnej podane przez Buchałę rzuca nowe światło na współczesne ujęcie tego zagadnienia. Przy rozważaniu więc omawianej problematyki definicji tej nie można pomijać.

W judykaturze Sądu Najwyższego oraz w doktrynie często podkreśla się, iż sędzia, podwyższając karę ze względu na prewencję ogólną, powinien ustalić, „że sprawca miał świadomość zarówno nagminności pewnej kategorii przestępstw, jak i niebezpieczeństwa płynącego stąd dla porządku prawnego”. W praktyce ograniczenie takie powoduje, że w odniesieniu do sprawców czynów nieumyślnych zapobieżenie ogólne nie może mieć wpływu na wymiar kary. Charakterystyczne jest, że zwolennicy koncepcji uzależnienia warunkowego zwolnienia od przesłanek prewencji ogólnej ograniczenia takiego nie wprowadzają. Wynika stąd, iż ich zdaniem prewencja generalna może ograniczać stosowanie warunkowego zwolnienia nawet wobec skazanego za przestępstwo nieumyślne, mimo że poprzednio, przy rozważaniu wymiaru kary, nie wolno było jej dyrektywy uwzględnić. Nieślusność takiego stanowiska jest chyba wyraźna.

Wydaje się, że rozpatrując zagadnienie stosowania dyrektyw jednej czy drugiej prewencji do warunkowego zwolnienia, wypada się zastanowić nad jeszcze jedną sprawą, która dotychczas nie przyciągnęła jakoś uwagi doktryny. Otóż warunkowe zwolnienie może mieć zastosowanie dopiero po odbyciu 2/3 kary, nie wcześniej jednak niż po odbyciu co najmniej 6 miesięcy pozbawienia wolności. Właśnie na tę ostatnią okoliczność należy zwrócić szczególną uwagę.

Chodzi tu nie tyle o ów zasadniczy okres 6 miesięcy, ile o stosunek owego okresu 6 miesięcy do wszystkich innych wyższych wymiarów kary, dopuszczalnych — przy spełnieniu warunków ustawowych — warunkowe zwolnienie skazanego. Oznacza to niewątpliwie, że ustawodawca chciał wyłączyć od omawianego dobrodziejstwa wyłącznie kary krótkoterminowe (do 6 miesięcy), natomiast zdecydował otworzyć drogę wszystkim skazanym na wyższe kary do możliwości skrócenia ich w wyniku orzeczenia warunkowego zwolnienia. Oz-

nacza to, że w odniesieniu do wszystkich kar pozbawienia wolności dłuższych aniżeli pół roku mają zastosowanie wyłącznie kryteria warunkowego zwolnienia uwidocznione w art. 1 ustawy z 29.V.1957 r., wśród których brak jest jakiegokolwiek wzmianki o okolicznościach inspirowanych przez dyrektywę zapobieżenia ogólnego.

WITOLD DĄBROWSKI

O Centralnym Funduszu Szkolenia Aplikantów Adwokackich

I. Na zgromadzeniach delegatów wielu izb adwokackich poruszano sprawę CFSAA, mianowicie wykorzystywanie go na cele szkoleniowe oraz właściwe gospodarowanie powstałymi nadwyżkami. Dyskusje na ten temat doprowadziły niekiedy do sformułowania wniosków i dezyderatów pod adresem organów adwokatury.

Jak widać z treści zgłaszanych wniosków, a także z wypowiedzi kolegów w czasie dyskusji, większość adwokatów nie jest należycie zorientowana ani co do wielkości sum Funduszu, ani co do sposobu jego wykorzystywania. Ta nieznamość zagadnienia doprowadziła w niektórych wypadkach do zgłaszania zupełnie nierealnych wniosków oraz do wypowiedzi nie znajdujących oparcia w istniejącym stanie faktycznym.

Celem niniejszej notatki będzie podanie do wiadomości — na podstawie danych liczbowych i sprawozdań — zarówno stanu finansowego Funduszu, jak i sposobu jego wykorzystywania na cele szkoleniowe i inne.

II. Zgodnie z § 31 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie zespołów adwokackich, 4% obrotu zespołu odprowadza się na CFSAA.

Z Funduszu tego pokrywa się koszty wynagrodzenia i szkolenia aplikantów adwokackich w granicach ustalonych w regulaminie szkolenia aplikantów adwokackich oraz w instrukcji w sprawie zarządzania i gospodarowania CFSAA.

W myśl powyższych przepisów, z otrzymanych od zespołu kwot rada adwokacka we własnym zakresie pokrywa:

- a) wynagrodzenie aplikantów adwokackich wraz ze składką na ZUS,
- b) koszty szkolenia,
- c) koszty związane z przenoszeniem siedzib aplikantów adwokackich.

Poza tym rada adwokacka dysponuje 5% od sumy rocznego wynagrodzenia aplikantów adwokackich na akcję socjalną oraz taką samą kwotą dla aplikantów adwokackich.